[Num]er 239. Kraków, Wtorek 19 Października 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Pojedyncze] Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i innych] państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Pre]numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [pomi]ędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* [do] Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmują księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 października.

Na sobotniem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej przeprowadzono wybory do delegacyj, których rezultat podajemy poniżej. W tym tygodniu ma Izba załatwić ustawę o opodatkowaniu kolei skarbowych, tudzież kilka innych ustaw mniejszego znaczenia. Przyszły tydzień upłynie na rozprawach nad ugodą cłowo-handlową. Ponieważ po odroczeniu Izby ku końcowi b. m., już w tym roku się ona nie zbierze, przeto jeszcze w bieżącym okresie parlamentarnym wniesionem zapewne będzie przedłożenie o prowizoryum budżetowem aż do końca marca.

Nowy francuski ambasador w Berlinie p. Juliusz Herbette, odjechał w sobotę do Berlina dla objęcia swej posady. Cesarz Wilhelm nie powróci przed końcem października do Berlina. Pogłosce o niebezpiecznej chorobie cesarza Wilhelma zaprzeczają.

O pracach komisyi kolonizacyjnej piszą z Poznania do *Köln. Ztg*, iż podczas gdy w sierpniu zakupno dóbr było głównym przedmiotem narad komisyi, obecnie zajętą jest ona głównie sprawą kolonizacyi samej. We wszystkich wtajemniczonych kołach panuje przekonanie, że komisya postępowała dotąd z jak największą ogłędnością i pracowała z jak najlepszym skutkiem. W postępowych organach rozpowszechnione zdanie, iż komisya zakupywała majątki za drogo, upada samo przez się, gdy się porówna zapłacone przez komisyą ceny z taksą landszaftową. Tak np. taksa Ryńska, dokonana przed kilku laty, wynosiła 2,800,000 marek, a komisya zapłaciła za ten majątek tylko 2,200,000. Co się zaś tyczy Łubowa, to ludzie fachowi utrzymują, iż możnaby majątek ten odprzedać za 100—150.000 marek odstępnego. *Post* zaś pisze, że komisya kolonizacyjna przygotowuje obszerny memoryał dla sejmu. Szybkie zakupno majątków w Poznańskiem i Prusach Zachodnich zajmowało dotąd tak bardzo komisyą, że na ostatniem swem posiedzeniu nie mogła ukończyć obrad nad programem kolonizacyjnym. Program ten będzie przeto przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu komisyi.

Prezesem urzędu skarbowego cesarstwa ma zostać p. Herrfurth, podsekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych. Bawi on obecnie w Karlsbadzie i w przyszłym tygodniu spodziewanym jest z powrotem w Berlinie. P. Herrfurth odznaczył się kilku broszurami w sprawie podatków komunalnych.

Jutro ma się rozstrzygnąć sprawa dymisyi francuskiego ministra skarbu p. Sadi-Carnot. Nawiązano nowe porozumienie z komisyą budżetową. Jeżeli takowe doprowadzi do pomyślnego rezultatu, to może minister skarbu pozostanie na swej posadzie.

Między francuskiemi cywilnemi a wojskowemi władzami w Tonkinie panuje niezadowolenie, jak stwierdzają najświeższe depesze. Do Boulangera i Aubego nadchodzą codziennie liczne skargi oficerów armii lądowej i marynarki, w których wojskowi żalą się na bezwzględne postępowanie władz cywilnych. Dowódca korpusu expedycyjnego Jamont podał się do dymisyi, gdyż trudno mu działać zgodnie z ministrem rezydentem Pawłem Bert. Także i inni oficerowie jeneralnego sztabu, jak n. p. Mouslun, domagają się przeniesienia do Francyi, gdyż nie mogą się pogodzić ze stanowiskiem Berta.

Hiszpański ambasador przy Watykanie p. Groizard, powrócił przed kilku dniami do Madrytu z wiadomością o najlepszych życzeniach Stolicy św. dla rejentki i dla rządu i z zapewnieniem, iż Papież nie przestanie używać swego wpływu w tym kierunku, aby pretendenta i jego zwolenników powstrzymywać, gdyż sądzi, iż nowy rząd rozwiąże kwestyę, dotyczącą małżeństw cywilnych i publicznej nauki w sposób, który rozprószy wszelkie obawy Kościoła. Donoszą również z Madrytu, iż projektowane reformy wojskowe, zanim przedłożone zostaną kortezom, oddane będą poprzednio do przejrzenia komisyi złożonej z reprezentantów ministerstwa wojny, marynarki, sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Jenerał Lopez Dominguez zamierza Izbie deputowanych przedłożyć ze swej strony odrębny projekt reform.

Świeżo została ogłoszoną nowa angielska błękitna księga pod napisem: „Dalsze dokumenta o Birmie.“ Zawiera ona informacye o rozmaitych sprawach mających związek z wyprawą Birmańską i z wcieleniem tego kraju do państwa indyjskiego. Pierwszym dokumentem, mającym znaczenie, jest telegram lorda Dufferin po jego przybyciu do Mandalay w lutym, w którym wypowiada on swoje zdanie, iż nie wystarczy żadna forma protektoratu, aby utrzymać porządek w Birmie, i zaleca energicznie, aby ten kraj absolutnie został anektowany i administracyjnie z Indyami połączony. Następstwem tego telegramu było, iż już 18 lutego telegraficznie sankcyonowanem zostało „stałe wcielenie królestwa Avy do państwa indyjskiego,“ a pozwolenie to zostało powtórzonem w dłuższej depeszy do wicekróla, datowanej 19 lutego. Depesza lorda Dufferina z 19 lipca stwierdza już poprzednio zakomunikowane straty, które przypisano bardziej klimatowi, niż nieprzyjacielowi. Zabito 4 oficerów i 38 żołnierzy; wskutek doznanych ran zmarło 2 oficerów i 28 żołnierzy; wskutek chorób zginął 1 oficer i 269 żołnierzy; zraniono 13 oficerów i 193 żołnierzy; do służby nie zdolnymi okazało się 39 oficerów i 920 żołnierzy.

Duński Folkething odrzucił 72 przeciw 17 głosom wydaną przez rząd ustawę finansową, jako sprzeczną z konstytucyą, i nie przyjął również prowizorycznych ustaw co do odpowiedzialności dzienników za treść podawanych przez nie wiadomości, i co do nowego uporządkowania kryminalnego i policyjnego sądu w Kopenhadze.

Druga Izba holenderska powzięła 68 przeciw 3 głosom uchwałę, domagającą się parlamentarnego zbadania stosunków robotniczych w fabrykach i warsztatach. Badanie ma się mianowicie odnosić do stanu zdrowia, do stosunków życia, do obyczajności, a szczególnie do pracy dzieci. Do 1 lipca przyszłego roku ma być w tej sprawie złożonem sprawozdanie.

Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corr.*, iż następcą Whithe'a na jego dyplomatycznej posadzie zostanie dyplomatyczny ajent angielski w Zofii p. Lascelles, który znowu w Zofii zastąpionym zostanie przez p. Stephena. P. White udaje się już w najbliższych dniach na swą posadę do Konstantynopola, a mianowicie w celu uniknięcia kwarantany przez Bułgaryę i Rumelię wschodnią.

LISTY z BUŁGARYI.

Warna 13 października.

(*Oryginalna korespondencya „Czasu“*).

(!!) Jenerał Kaulbars przybył tu onegdaj po południu. Po drodze z Ruszczuka wstępował do Szumli (po bułgarsku Szumny) i do Prawady. W jednem i drugiem miejscu przyjęcie było mniej więcej takie samo, jak w Ruszczuku, o którem doniosłem wam onegdaj. Nadto w Szumli spotkała jenerała niemała niespodzianka. Wyszła za miasto naprzeciw niego deputacya z 1,500 ludzi z zapewnieniami wierności dla rejencyi, a gdy jej jenerał wysłuchać nie chciał, wręczyła mu później przez tyleż osób podpisany adres, oświadczający się za rejencyą i niepodległością Bułgaryi. Oficerowie w Szumli zachowali się doskonale, taksamo jak w Ruszczuku; żaden nie chciał się nawet widzieć z jenerałem, co tem ważniejsze, że, jak wiecie, na Szumlę najwięcej liczono, a załogę jej już poprzednio kuszono.

Gdy w poniedziałek o godz. 5 jenerał przybył do Warny, oczekiwało go na kolei około 40 ludzi. Ci powitali wysłannika Aleksandra III okrzykami: „hurra!“ Jenerał udawał, że był przyjęciem tem bardzo wzruszony. Gdy okrzyki ustały, jenerał zabrał głos i rzekł: „Dziękuję Panom bardzo za serdeczne przyjęcie. Natychmiast zawiadomię o tem Najj. Cesarza rosyjskiego. Jutro już cała Rosya wiedzieć będzie, jak Bułgarowie przyjmują rosyjskiego oficera. Niech żyje Bułgarya!“

Wygląda to bardzo wspaniale, ale przypatrzcie się teraz odwrotnej stronie medalu. Z owych 40 osób obecnych na dworcu kolei, 12 było poddanych rosyjskich, a reszta zbieranina z całego świata. Głównym aranżerem tego przyjęcia był p. Jarmolińskij, dawniej mieszkaniec Odessy, który zbiegł tu, ścigany listami gończemi rosyjskiemi za fałszerstwo banknotów. Jenerał stanął w konsulacie rosyjskim, z którego przez cały dzień nie wychodził wcale. Pierwsza deputacya, jaka zjawiła się w konsulacie, była bardzo nieliczna, z samych Zankowistów złożona. Zapewniła ona jenerała o wiernopoddańczych uczuciach swoich dla Rosyi. Nim jednak deputacya ta zdołała wyjść z konsulatu, zjawiła się wnet kontrdeputacya, krzycząc: „Niech żyje Rosya! niech żyje niepodległa Bułgarya!“ Powtarzały się takie same sceny, jak ta, którą opisałem onegdaj z Ruszczuku. Te kontrdeputacye były tak liczne i częste, że rozdrażniły one do tego stopnia jenerała, iż zażądał asystencyi policyi i rzeczywiście prefekt tutejszy dał mu kilku żandarmów, którzy bronili wejścia do konsulatu i rozpraszali natrętnych. Przez cały dzień wczorajszy urząd telegraficzny był zajęty wyłącznie prawie depeszami szyfrowanemi między Petersburgiem i Warną. Z oficerów jenerał absolutnie nie widział nikogo. Załoga tutejsza jest jaknajbardziej oddaną rządowi.

Dziś o godzinie 5 minut 20 jenerał odjechał z Warny do Ruszczuku. Przypadkowo byłem właśnie na dworcu kolei, w chwili, kiedy jenerał opuszczał Warnę. Widocznie spieszno mu było bardzo, skoro nie czekając do jutra, zamówił sobie extrapociąg do Ruszczuku, za który zapłacił 78 funtów tureckich, około 1,600 franków. Na dworcu kolei było zaledwie kilkanaście osób. Z konsulów jeden tylko rosyjski p. Poehitonow z żoną i konsul... holenderski. Z władz bułgarskich absolutnie nikogo. Kilkunastu studentów z tutejszego gimnazyum, którzy, jak mnie zapewniano i jak to zresztą łatwo było wywnioskować z szyderczych niemal ich fizyognomij, przyszli raczej w myśli zrobienia kontrdemonstracyi na wypadek, gdyby komu zachciało się wydawać okrzyki na cześć jenerała. Oczekując na pociąg, jenerał rozmawiał wyłącznie prawie z konsulem rosyjskim i z młodą, przystojną jego żoną. Parę słów zamienił także z konsulem holenderskim. Jenerałowi towarzyszy dwóch młodych ludzi; jeden jest jego sekretarzem, drugi urzędowym korespondentem, oraz kawas. Ekstrapociąg składał się z jednego wagonu-mixte; do środkowego coupé salonowego siadł jenerał z dwoma sekretarzami, do jednego bocznego II klasy kawas, do drugiego korespondent ajencyi Hawasa i *New-York-Heraldu*. Widziałem sam, jak ci dwaj panowie trzymali się na boku, jenerał zbliżył się do nich i rzekł: *Vous partez avec moi Messieurs? — Ah! Si Excellence permet...* i wskoczyli w jednej chwili do wagonu. Gdy pociąg ruszył, okrzyków żadnych nie było. Na twarzach gimnazyalistów Bułgarów widziałem tylko szyderczy uśmiech i jakby radość z tego, iż wszystko się tak cicho odbyło.

Tyle narazie mogłem się dowiedzieć o pobycie jenerała w Warnie. Przybyłem tu na pół godziny przed jego odjazdem i na dworcu kolei właśnie spotkałem się z ekstrapociągiem, przygotowanym dla niego. Jak sam zapewniał, jedzie on ztąd do Ruszczuku, ztamtąd uda się do Tirnowy i do Filipopolu. Wogóle ma być jeszcze w kilkunastu miastach bułgarskich.

Piszę dziś naprędce, aby list odszedł jutrzejszym rannym pociągiem.

Na kolei oświadczył komuś jenerał, że jest zadowolonym z Warny. To samo mówił w Ruszczuku o Szumli. Wiecie już, jakie to było zadowolenie i na czem się ono opierało! Bułgarowie są przekonani, że jenerał wraca przez Bukareszt do Petersburga, i że podróż jego do Tirnowy, Filipopolu nie przyjdzie do skutku. Dowiecie się o tem pierwej odemnie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 października.

Omawiana już na zeszłorocznej sesyi sejmowej sprawa egzekwowania na dodatkach gminnych zaległych należytości gminy natury publicznej, podniesioną została ponownie przez Wydział krajowy w wniesionem do rządu przedstawieniu. Jak wiadomo, już przed rokiem krajowa dyrekcya skarbu wydała do właściwych organów polecenie, aby egzekucye na dodatkach gminnych ograniczyły do wypadków nieuniknionej konieczności i nie przystępowały do stanowczych kroków w tej mierze, nie odniósłszy się poprzednio do władzy przełożonej. W ponownem przedstawieniu Wydział krajowy podnosi, że polecenie to wymaga jeszcze dalszego uzupełnienia w tym kierunku, by nie zarządzano egzekucyi, zanim Wydział powiatowy nie uzyska możności wstawienia zalegającej u gminy należytości do budżetu gminnego. Nadto sprzeciwia się Wydział krajowy zastosowywaniu egzekucyi w wypadkach, gdy zaległe należytości gminy mają znaleść pokrycie w osobnych dodatkach (np. na cele szkolne).

Minister oświecenia zażądał od wszystkich krajowych Rad szkolnych wykazu frekwencyi, jaka się w szkołach średnich okazała na podstawie tegorocznej inskrypcyi.

Ministerstwo oświecenia zgodziło się na zamierzone przez siostry Bernardynki z Krakowa otwarcie w Zakliczynie nad Dunajcem ochronki i szkółki robót kobiecych, do której uczęszczać będą dziewczęta nieznajdujące się w wieku szkolnym.

Dyrekcyom szkół fachowych dla przemysłu drzewnego, z których jedna istnieje u nas (w Zakopanem), naczelny organ nadzoru, funkcyonujący w ministerstwie oświecenia, zalecił kategorycznie, aby do robót i nauki używano przedewszystkiem materyału znajdującego się na miejscu. Jestto bowiem warunek osiągnięcia głównego celu takiej szkoły fachowej t. j. racyonalnego rozwinięcia przemysłu drzewnego w danej miejscowości. Rzecz naturalna, że jeżeli materyał na miejscu się znajdujący nie wystarcza do pewnej gałęzi nauki (n. p. w dziale mebli), może być użyty także gatunek materyału zkądinąd sprowadzony.

Wiedeń 14 października.

† W świecie parlamentarnym austryackim, obok spraw tyczących się ugody z krajami korony węgierskiej, któremi to sprawami jest ten świat teraz głównie zajęty, usiłuje „zjednoczona lewica“ wysunąć znów na pierwsze miejsce sprawy a raczej spory językowe. Ta „lewica“ niemiecka, która głosi się szumnie jedynym piastunem idei państwa, wykazuje faktami, jak mało dba o tę ideę państwa i o jego niezawisłość. Albowiem w chwili, gdy obecne położenie polityczne i zewnętrzna sytuacya wymaga, aby ugoda w sprawach ekonomicznych, finansowych i handlowych między krajami reprezentowanemi w Radzie państwa a krajami korony węgierskiej przyszła do skutku rychło, a z zaspokojeniem słusznych żądań i potrzeb każdego z tych krajów, i podczas kiedy w parlamencie są w pełnym biegu obrady nad ustawami tyczącemi się tej ugody, wywołuje „lewica“ niemiecka wszelkiemi środkami spory narodowe i językowe. Gdy wszystkie stronnictwa „prawicy,“ komisye izbowe i ich podkomitety obradują dnie całe, aby pogodzić różne często sprzeczne dążenia i interesa krajów monarchii i klas ludności w każdej z licznych spraw ugodowych, — nagle w imieniu „lewicy“ niemieckiej wnosi p. Chlumecki w Izbie namiętnie motywowaną interpelacyę, żądając zwołania komisyi, której przekazano do roztrząśnienia projekt tejże „lewicy“ (wniosek Scharschmida i towarzyszy), aby język niemiecki uznać językiem państwa w monarchii rakuskiej złożonej z różnych narodów. Namiętniej jeszcze interpeluje p. Magg w imieniu „Klubu niemieckiego“ ministra sprawiedliwości, z powodu, iż śmiał wydać rozporządzenie, aby sądy w Czechach i w Morawie pisały po czesku w takich samych razach i w takim rozmiarze, w jakich sądy w Tyrolu i w Istryi piszą po włosku, a sądy w Galicyi po rusku, chociaż w Galicyi język polski jest urzędowym w służbie wewnętrznej. Znaglony wyżej wspomnioną interpelacyą, zwołał wczoraj wieczór p. Hohenwart komisyę, która ma roztrząsać językowy projekt „lewicy,“ domagającej się prawnego zagwarantowania zupełnej hegemonii w państwie rakuskiem dla narodowości niemieckiej, a natychmiast koryfeusze „lewicy:“ Herbst, Sturm, Plener, Chlumecki chwytają tę sposobność, aby w mowach swoich poruszyć i rozżarzyć spory narodowe, językowe, a nawet prawno-polityczne, w okresie sesyi parlamentarnej przeznaczonym do roztrząsania z jak największą rozwagą różnorodnych spraw i dążeń ekonomicznych, w celu ich pojednania i zawarcia co do tych spraw ugody z drugą grupą krajów składających monarchię. W taki to sposób „zjednoczona lewica“ piastuje

Towarzystwo historyczne.

Żadna zapewne umiejętność w Polsce nie uczyniła w ostatnich szczególnie latach tak znacznego i skutecznego postępu, jak nauka dziejów ojczystych. Dzięki nowej bystrzejszej metodzie badania; dzięki skrzętnemu, żmudnemu, a umiejętnemu wyzyskiwaniu źródeł z pierwszej ręki; dzięki rozbudzeniu szerokiego interesu dla studyów historycznych, zdołano nietylko objaśnić bliżej, lecz także sprostować, a nawet zmienić dotychczasowe poglądy na kierunek politycznych prac i zabiegów naszej przeszłości, zdołano rzucić wiele nowego światła na całe epizody naszych dziejów, ale nadto krytycznie rozjaśniono wiele zawiłych i spornych do niedawna kwestyj, szczególnie wewnętrznego organizmu naszej Rzeczypospolitej dotyczących.

Chwalebny ten ruch na tem polu podsycały liczne publikacye Akademii Umiejętności, stojące otworem dla uczonych badaczy bogate biblioteki Muzeów, a niemniej zbiory prywatne, z których pełną dłonią na korzyść nauki czerpano. Że się jednak z każdym niemal rokiem rozszerzało grono sumiennych i gorliwych na niwie historycznej badaczy, to już nie zasługą instytucyj, ale w pierwszym rzędzie zasługą mężów, którzy umieli około siebie zgrupować zastęp młodszych, a talentem odznaczających się pracowników, umieli w nich rozbudzić szczere zamiłowanie do studyów gruntownych, spieszyli z gorącą radą i zachętą, wskazywali kierunek i poddawali zagadnienia do prac naukowych, które, przechodząc przez ich krytykę i korekturę, ukazywały się następnie w druku, stanowiąc niekiedy bardzo cenne przyczynki do dokładniejszego zbadania pewnych epok lub faktów dziejowych. Pod mistrzowskim kierunkiem takich mężów, jak ś. p. Szujski w Krakowie i ciężką niestety chorobą obecnie złożony prof. Liske we Lwowie, kształcił się i wyrabiał długi zastęp młodych historyków, z których już dziś niejeden odznaczył się chlubnie na polu historycznego piśmiennictwa i zdobył sobie zaszczytne stanowisko naukowe. Młode te właśnie siły, rozstrzelone obecnie i bez przewodniego kierunku pracujące, poczuły potrzebę ściślejszego zorganizowania się, postawienia programu dla swych dalszych prac, skupienia się około zasłużonych i doświadczonych mistrzów, a wyrazem tych dążeń była myśl zawiązania we Lwowie Towarzystwa historycznego, którego celem, w statucie wskazanym, jest „wzbudzać i popierać rozwój nauk historycznych z szczególnem uwzględnieniem dziejów Rusi Czerwonej“.

Myśl tę przed kilku dniami urzeczywistniono. Na mocy zatwierdzonego przez władzę statutu, ukonstytuowało się już to młode Towarzystwo, a dobrą dla jego rozwoju i przyszłości wróżbą jest, iż temu pierwszemu ogólnemu zgromadzeniu młodszych historyków polskich przewodniczył jeden z najznakomitszych, najzasłużeńszych i najgłębszych w dziedzinie historyi naszej badaczy. Gorące, trafne, pełne ciepła, zapału i zachęty słowa X. Waleryana Kalinki, wypowiedziane przy rozpoczęciu prac nowego Towarzystwa, zapiszą się niewątpliwie głęboko w sercu tych, którzy rzucili inicyatywę do jego zawiązania, a obecnie pragną już oddać swą pracę dla zrealizowania pięknych jego celów. Pamiętając i oceniając tę wielką zasługę, jaką położył prof. Liske około rozbudzenia zamiłowania do studyów historyczych pomiędzy uczącą się w uniwersytecie lwowskim młodzieżą, poświęcił też X. Kalinka jemu pierwsze swe słowa, a Towarzystwo w uczczeniu zasług już statutem dożywotnią godność prezesa mu przyznało.

„Praca i życie prof. Liskego — rzekł X. Kalinka — stanowić będą, śmiem powiedzieć, epokę w studyach historycznych w tem mieście i na tym uniwersytecie. On pierwszy do tych studyów przyniósł tutaj metodę ściśle naukową, a nadto przyniósł gorącą miłość nauki i — coś więcej jeszcze. Jak kapłan, niedość, że sam kocha Pana Boga, musi jeszcze zagrzewać dla niego serca wiernych, tak i profesor uniwersytetu nie dopełni swojego obowiązku, jeśli nie dołoży wszelkich starań, aby w swych uczniach zaszczepić miłość przedmiotu, który wykłada. Bez takiego daru przelewania w drugich tych uczuć, które ma sam lub mieć je powinien, i kapłan i profesor na niewiele się przydadzą.

„Otóż tę piękną i wysoką zdolność zapalania uczniów do nauki, prof. Liske posiada w rzadkim stopniu. Kogóż nie wzruszy i nie podniesie widok człowieka, który nie ma dość sił, aby się dźwignąć z łóżka, a jednak pracuje bez przerwy; który jęcząc z bólu po dniach całych, nie znajduje dla siebie innej ulgi i pociechy, jak w tem co dotyczy nauki i Ojczyzny; który ma to do siebie, że każda lekcya i każda dyssertacya naukowa ubezwładni go na wiele godzin i przysporzy mu cierpienia, a jednak się nie cofa przed tem wysileniem. Inny zamknąłby się w takim stanie przed ludźmi i troskliwie pielęgnowałby swoje zdrowie; on przeciwnie, aby odzyskać świeżość i dzielność umysłu dla swych drogich uczniów, nie waha się użyć środków, o których wie, że mu ukrócają życia. Kogóż nie zbuduje widok tego Łazarza, jęczącego wśród stosu ksiąg i pergaminów; wszak to prawdziwy męczennik nauki! Panowie wiecie najlepiej, że w tem, co mówię, niema przesady. To też nie dziwię się, że go cenicie i kochacie, i że wiążąc się w wasze grono, jego chcieliście mieć swym dożywotnim prezesem, a nawet wyznam, iż ta wdzięczność wasza dla ukochanego mistrza była dla mnie powodem, że chociaż rozerwany różnemi obowiązkami, na pierwsze zawezwanie pospieszyłem się do was przyłączyć.“

Oddawszy w tych gorących wyrazach hołd niezmużonej pracy i zasługom prof. Liskego, przeszedł następnie X. Kalinka do określenia celów i zadania nowego Towarzystwa, po którem „spodziewa się dobrych owoców.“ „Rzecz szczególna — rzekł mówca — jak w obecnym wieku wszędzie, bo i u nas, nauki historyczne przybrały wzrost znamienity. I głębszemi się stają i szerszy obejmują zakres i skuteczniej służą do wykrycia i rozpowszechnienia prawdy. Czemuż to przypisać? Czy temu, że świat się starzeje i ma się już ku schyłkowi, a starość lubi się oglądać na minione czasy i młodszym je opowiadać; — czy temu, że ludzie w ubiegłym wieku twardą odebrali naukę, jak niebezpiecznem jest zrywać z tradycyą i z doświadczeniem i ufać jedynie swemu rozumowi — dość że dziś wszędzie, na każdem polu i we wszystkich naukach metoda historyczna przeważa i każdy człowiek myślący, zanim postawi krok naprzód, pilnie się wywiaduje, jak dawniej było. To oparcie się na przeszłości, moi Panowie, jest rękojmią prawdziwego postępu, wszelako pod jednym warunkiem, aby ta przeszłość była sumiennie badana. Otóż i pod tym względem dzisiejsza metoda historyczna przynosi nieocenione korzyści. Do niczego ona się nie uprzedza, niczemu z góry nie wierzy, tak dobrze dawnym podaniom, jak późniejszemu ich zaprzeczeniu; we wszystko chce wglądać sama spokojnie i bezstronnie; na wszystko żąda dowodów czarno na białem, ze źródeł, z pierwszej ręki. Skutkiem tej ścisłości badawczej stał się w naszych pojęciach, o każdej niemal epoce historycznej, przełom uderzający; mnóstwo opinij od stu lat utartych, mnóstwo mniemanych dogmatów historycznych pokazało się fałszem, i coraz bardziej jest widocznem, że prawdy nie w tem szukać należy, co od półtora wieku głoszono, ale raczej w tem, czemu przez ten czas zaprzeczano, co systematycznie wyszydzano.

„Tak jest w całym świecie, ale nikomu ta ścisłość badawcza nie jest tak potrzebną, jak nam Polakom. Skoro powiedziano jest: *et veritas liberabit vos*, to nie żal trudu, aby tej prawdy dochodzić; nie żal i bólu, jaki uczuć musimy, zdzierając te lub owe złudzenia, do których nawykliśmy. Jak głębiej sięgniem do przeszłości, to ztamtąd tryśnie światło, które nam dalszą drogę rozświeci.

„A przechodząc do naszego miasta i do tej części kraju, w której nasze Towarzystwo się zawiązuje, to i tu także wielostronnej spodziewam się z niego korzyści. O jednej chcę dzisiaj wspomnieć. Co przedewszystkiem we Lwowie uderza, to — choć to przykro, niechaj mi wolno będzie powiedzieć — brak tradycyi. Lwów nie jest tak szczęśliwy, jak inne nasze grody: Wilno, Warszawa, Kraków. W tem ostatniem zwłaszcza mieście żyje się i oddycha przeszłością; z niego się wydobywa siłę ożywczą; począwszy od owych bajecznych czasów, które nie muszą być tak bajeczne, skoro o nich świadczą mogiły Wandy i Krakusa, aż do owej ostatniej potężnej mogiły Kościuszki, która zamyka dzieje dawnej Rzeczypospolitej. Tam się chodzi po owym głośnym Rynku, na którym królowie nasi po raz pierwszy w całym swym majestacie ukazywali się swym poddanym; tam się ogląda te świątynie i gmachy, które świadkiem były chwały i klęsk i naprzemian to radosne, to żałosne budzą w sercu wspomnienia. A cóż powiedzieć o owych grobach królewskich, tak pięknych, tak uroczystych i tak rzewnych zarazem, że na ich widok trudno się wstrzymać od płaczu! Byłem świadkiem wrażenia, jakie na braciach naszych z zakordonu sprawiły te pomniki wspaniałe. Łzy im płynęły z oczu i po cichu szeptali: „a w nas chcianoby wmówić, że tego wszystkiego nie było!“.... Takich pomników Lwów nie ma; tu wszystko, jeśli nie zupełnie świeże, to niebardzo dawne i o tyle mniej z duszą polską związane. Nie ubliża to w niczem szlachetnym mieszkańcom tego grodu, w którym tyle nieraz spotyka się dobrej woli i pięknych ofiar; ale z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że ten brak starej tradycyi oddziaływa, w sposób właściwy sobie, na życie umysłowe, życie publiczne, życie nawet towarzyskie. Czem drzewo bez głębszych korzeni, tem duch narodu bez świadectw przeszłości.

„Mniemam, że nic bardziej nie przyczynia się do zaradzenia takim niedostatkom, jak głębsza wiedza o przeszłości i tej wiedzy rozpowszechnienie; to też z radością dowiedziałem się o zawiązującem się we Lwowie historycznem Towarzystwie. O zdobyczach naukowych, które osiągniemy w przyszłości, dziś mówić jeszcze zawcześnie, ale sam fakt, że kilkunastu ludzi młodych, wysoko wykształconych, z których niejeden dał się już poznać zaszczytnie w swem rzemiośle, wiąże się razem, aby pomniki przeszłości badać, umiejętnie je opracowywać, a przytem śledzić ruchu historycznego w całej Polsce, fakt taki, mówię, dobrą mnie napełnia otuchą. A jeśli przytem wspomnę, że w tym samym czasie, z sąsiedniego grodu, inne grono młodych pracowników ze swym profesorem na czele wyjeżdża do Rzymu, aby w archiwach watykańskich, tej najbogatszej krynicy do dziejów europejskiej cywilizacyi, zaczerpać nowego światła, to budzi się we mnie przeczucie, żeśmy na zdrowsze wstąpili tory. Bo prawdą jest niewątpliwą, że każdy naród taki kierunek polityczny dla siebie obiera, jakie poglądy historyczne w jego pojęciach przeważają. Co czcimy w przeszłości, to budujemy na przyszłość.

„Dziękujmy Bogu, że nam dał Monarchę, który dozwala nam z całą swobodą i z całem zamiłowaniem oddawać się studyom historycznym. Nie zawsze tak było i nie wszędzie tak. Cenię ja

ideę państwa, czuwa wyłącznie nad jego jednością, wielkością i dobrem!

Lecz wracam do spraw ekonomicznych i ustaw ugodowych, które winny być głównym przedmiotem obrad parlamentu w tym okresie jego sesyi. Pozostaje mi dokończyć rozpoczęte w przeszłym liście sprawozdanie z obrad pierwszego podkomitetu nad projektem ustawy przedłużającej ugodę o związek handlowo-cłowy między Austryą a Węgrami. Zdałem już sprawę z przebiegu i rezultatu tych obrad nad piętnastu pierwszemi artykułami wspomnionej ustawy, które podkomitet przyjął bez zmiany według brzmienia ułożonego przez rządy austryacki i węgierski. Po mało znaczących rozprawach uchwalił podkomitet bez zmiany dalsze artykuły ustawy od 16 go do 22-go, które w takiej samej osnowie zaprojektowały oba rządy w teraźniejszej ugodzie, w jakiej brzmiały w ugodzie zawartej w 1878 roku Z artykułów tych, § 16sty zawiera warunki ugody co do patentów i przywilejów na wynalazki, z których to warunków głównemi są: że w Austryi i Węgrzech będą według jednakowych przepisów wydawane te patenta, a patent wydany w Austryi lub w Węgrzech, ma ważność w obu grupach krajów. Artykuł 17 sty orzeka, że przepisy administracyjne co do firm, znaków i modeli, mają być nadal jednakowe w Austryi i Węgrzech, a zarejestrowanie firmy i złożenie modeli w jednej z Izb handlowych zapewnia odnośne prawa w całem terytoryum związku handlowo-cłowego. Warunki ugody co do poczt i telegrafów obejmuje artykuł 18-sty stanowiąc, że administracya poczt i telegrafów zostaje oddzielna w każdem z dwóch państw związek stanowiących, ale będzie wykonywana według jednakowych zasad ułatwiających o ile możności stosunki między krajami; obowiązujące teraz rozporządzenia co do poczt i telegrafów, co do taryfy opłat pocztowych i telegraficznych, co do rozrachowania dochodów z obu tych opłat, mogą być zmieniane tylko za porozumieniem się obu rządów, a w wypadkach wymagających rozporządzenia ustawodawczego za zgodą obu ciał ustawodawczych. Artykuł 19-sty zapewnia jednaką obronę własności literackiej i artystycznej w obu grupach krajów. Art. 20 sty orzeka, iż wszelkie towarzystwa akcyjne, towarzystwa ubezpieczeń, towarzystwa gospodarskie, założone według przepisów ustawodawczych w jednej grupie krajów, mają prawo rozciągać swoją czynność na drugą grupę krajów, zakładać tam swoje filie i używać tych samych praw, jakich używają towarzystwa krajowe. Artykuł 21-szy zawiera ważne postanowienie, że dla przygotowania materyału i ułożenia projektu traktatów handlowych zawieranych między związkiem austryacko-węgierskim a obcemi mocarstwami, oraz dla zaprojektowania ustaw oznaczających podatki pośrednie konsumcyjne, dalej dla układania projektu taryfy celnej, i wogóle dla zaprojektowania wszelkich ustaw i rozporządzeń, ktore się tyczą spraw objętych ugodą o związek handlowo-cłowy austryacko-węgierski, będzie zwoływana „konferencya handlowo-cłowa," w której zasiadać mają obustronni ministrowie skarbu i handlu lub ich zastępcy, a jeżeli przedmiot tyczy się stosunków z zagranicą, także minister spraw zagranicznych lub jego zastępca. Każdy z obu rządów, a także minister spraw zagranicznych, mają prawo zwołać konferencyę handlowo-cłową, ilekroć widzą tego potrzebę, a druga strona nie może odmówić wzięcia udziału w tej naradzie.

Gdy na mocy ustawy z 20 grudnia 1879 roku, Bośnia i Hercegowina należą do związku handlowo-celnego austryacko-węgierskiego, przeto artykuł 22 teraz projektowanej ustawy o tym związku orzeka, że co do Bośni i Hercegowiny w miejsce wymienionych w tej ustawie z 20 grudnia 1879 r. artykułów układu z 27 czerwca 1878 r. o związek handlowo-cłowy, obowiązywać będą artykuły teraz zawieranego układu.

Dość długie rozprawy w podkomisyi wywołał artykuł 23, projektowany obecnie w następującem, a nieco odmiennem brzmieniu, niż był uchwalony w r. 1878: „Ten związek handlowo-cłowy zawarty jest na czas od 1 stycznia 1888 r. do 31 grudnia 1897 r., i jeśli nie nastąpi jego wypowiedzenie, uważa się za istniejący na następne lat 10 i tak dalej od lat 10 do 10. Wypowiedzenie nastąpić może każdym razem przy końcu 9 roku; a w razie wypowiedzenia mają natychmiast rozpocząć się rokowania o zawarcie nowego układu." Członek podkomitetu, p. Chlumecky, żądając zmienienia początku tego artykułu, uczynił wniosek o dodanie następującego paragrafu: „Oddzielna ustawa naznaczy termin, od którego ma wejść w wykonanie niniejsza ustawa." Wniosek ten uzasadniał p. Chlumecky łącznością wszystkich ustaw ugodowych, a brakiem pewności, kiedy te ustawy uchwalone zostaną, i żądał, aby ministrowie wyrazili swoje zdanie, co do stopnia łączności wszystkich ustaw ugodowych. Minister skarbu Dunajewski powtórzył oświadczenie, iż rząd wyrazi swoje zapatrywanie co do łączności wszystkich ustaw ugodowych na plenarnem posiedzeniu komisyi ugodowej, która, po roztrząśnieniu projektów wszystkich tych ustaw przez jej podkomitety, będzie mogła orzekać o stopniu ich łączności. Komitet uchylił wniosek p. Chlumeckiego, a przyjął bez zmiany § 23.

Po roztrząśnieniu i uchwaleniu całego projektu umowy o związek handlowo-cłowy, przyjął podkomitet prawie jednomyślnie następujące trzy rezolucye. Pierwsza, wniesiona przez p. Mattusza, brzmi: „Wzywa się rząd, aby przy zawarciu nowej umowy z Towarzystwem żeglugi „Lloyd" przeprowadził zniżenie cen przewozu parowcami „Lloyda" i żądał, iżby „Lloyd" utrzymywał także regularne związki między Tryestem a Hiszpanią i południową Ameryką, mianowicie Montevideo i Paraguay." Następnie uchwalono rezolucyą proponowaną przez p. Chrzanowskiego: „Wzywa się rząd, aby ułożył się z rządem węgierskim o zaprowadzenie produkcyi soli dla bydła i sprzedaż jej po zniżonych cenach rolnikom za pośrednictwem rad powiatowych i Towarzystw rolniczych." Wreszcie przyjęto rezolucyę wniesioną przez p. Sochora: „Wzywa się rząd, aby przedłożył Izbom projekt ustawy co do uregulowania domokrąstwa."

Dwa drugie podkomitety komisyi ugodowej, którym przekazano do roztrząśnienia projekt ustawy, przedłużającej przywilej Banku austryacko-węgierskiego i projekt ustawy, regulującej podatek konsumcyjny od cukru, nie miały jeszcze posiedzeń, gdyż nie ukończyły się jeszcze rokowania między stronnictwami, co do tych dwóch ustaw. Ze strony posłów czeskich stawiane są za daleko idące żądania co do podwyższenia premium wywozowego od cukru.

Wiedeń 15 października.

⊙ Na lewicy parlamentarnej wre i kipi; zarówno rozporządzenie ministra Prażaka, jak i oświadczenie hr. Taaffego w komisyi językowej wyprowadzają lewicę z równowagi. Rozdrażnienie jest tam tem większe, ile że podczas feryj parlamentarnych insynuowano rządowi zwrot, zaczęto przewidywać ewentualność nowych konfiguracyj. Jak te pogłoski były bezzasadne, tak samo bezzasadne jest teraźniejsze oburzenie lewicy. Wszyscy ludzie fachowi, znawcy, prawnicy, sędziewie, którzy nie są porwani wirem politycznej walki stronnictw, przyznają rozporządzeniu językowemu rzeczowe uzasadnienie, a tem samem tendencye uboczne są wykluczone. Inna rzecz, że Czesi się niem radują, lecz to istoty rzeczy nie zmienia. Tak samo n. p. nie świadczy to wcale, że ten sam rząd, a zwłaszcza minister oświecenia prześladuje Czechów, znosząc szkoły, lub nie dozwalając na otwarcie jakiej szkoły czeskiej, jeżeli nie uznaje, że są po temu warunki i potrzeba. Polityki równowagi i sprawiedliwości niestronniczej — tego nie słychanie trudnego zadania rządu — lewica stronnicza i fanatyczna, ani może, ani chce zrozumieć, bo przestałaby być sobą.

Czy będą się toczyć dalsze obrady w komisyi językowej, czy będzie wybrany referent, czy też znowu nastąpi przerwa i wniosek Scharschmida, będzie sam przez się dogorywał na brak siły żywotnej i prawdy — to już wszystko jest jedno po oświadczeniach rządu. Przywilejów języka niemieckiego nikt nie neguje i nic im nie grozi — lecz ustawodawcze stypulacye warunkowane są poprzedniem porozumieniem interesowanych czynników, więc narodowości. To zaś nie jest możebnem wobec bezwzględnych, zaczepnych i hegemoniczych doktryn lewicy.

Oczywista, że p. Lienbacher trzyma z opozycyą. Ma do tego prawo, skoro wystąpił z prawicy. Lecz do komisyi został wybrany jeszcze z ramienia prawicy. Zdaje się, że ten bystry sofista powinien uznać, że wypada i należy się, żeby mandat prawicy zwrócił, żeby wystąpił z komisyi, a na jego miejsce odbył się nowy wybór.

Z Lubelskiego 8 października.

Chcecie wiedzieć jak tu żyjemy? Boć chyba zgadnąć nie trudno; codzień nam gorzej pod względem materyalnym; rolnictwo, przemysł i handel chylą się ku upadkowi, coraz dotkliwiej i widoczniej, a inaczej być nie może, gdyż z góry dążność do powstrzymania całego kraju naszego od jakiegobądź postępu ujawnia się coraz skuteczniej; gdy pragnienie zgniecenia narodowości naszej w każdem rozporządzeniu rządu objawia się coraz wyraźniej. A jeśli materyalny byt podkopywany, to jeszcze gorzej pod względem moralnym, religijnym, narodowym i społecznym bo tu ucisk nieustający coraz sięga głębiej.

Oto parę faktów prawdziwych, które bez komentarzy notuję.

Przed kilkoma tygodniami z rozkazu najwyższego dwie parafie w gubernii Grodzieńskiej: w Śledzianowicach i Grannem zostały skasowane wskutek wykrytej propagandy między byłymi unitami; kościoły pozamykano, a obu proboszczów zamknięto w klasztorze. We wszystkich kościołach gubernii Lubelskiej i zapewne Siedleckiej, kazano odczytać z ambony rozporządzenie to, z nadmienieniem, iż gdziekolwiek bądź tylko władza odkryje podobny występek, kościół zamknięty, a parafia skasowaną zostanie. Przed kilkoma dniami pisma nasze przedrukowały z *Warszawskiego Dnewnika* wiadomość, iż „jeneralny gubernator warszawski wydał rozporządzenie co do zawieszenia nabożeństw w kościele terespolskim rzymsko-katolickim, dla położenia tamy szkodliwemu wpływowi tego kościoła na okoliczną ludność prawosławną. Przytem polecono przyłączyć parafian terespolskich do parafii Malewo-Górskiej i przenieść tam kancelaryę parafialną i mieszkanie księdza. Oprócz tego przedsięwzięte zostały środki niedopuszczenia, ażeby upierający się unici nie zaspakajali potrzeb duchownych w kościele rzymsko-katolickim w Brześciu-Litewskim, a jeneralny gubernator wileński, kowieński i grodzieński polecił naczelnikowi gubernii Grodzieńskiej ustanowienie dozoru, iżby pomienione potrzeby nie były dla uporczywych zaspakajane przez duchowieństwo brzesko-litewskie rzymsko-katolickie".

Już więc na wysyłanie księży, ustanawianie jakichś specyalnych dozorów, zamykanie kościołów i kasowanie parafij, nie potrzeba ukazów, ani jakichbądź, choćby ministeryalnych sankcyj. Każdy jeneral-gubernator ma do tego najzupełniejsze prawo; administracya miejscowa jest oskarżycielem i sędzią najwyższym. O ile zaś członkowie tej administracyi są czynni i pomysłowi, fakt następujący okaże.

Naczelnik powiatu zamojskiego p. Kieśkiewicz, pragnący bądź cobądź zasłużyć się niezwykłą gorliwością, zachowaniem się swojem, a zwłaszcza protekcyą okazywaną dla jakiegoś ex-żołnierza, pokątnego doradzcy Turka, zdołał podburzyć spokojną dotąd ludność ordynacyi Zamojskiej, do wszelką miarą przechodzącej grabieży lasów ordynackich. Przez całą zimę ubiegłą po kilkuset ludzi wpadało do lasów, rąbiąc i wywożąc najlepsze drzewo świerkowe, bijąc i kalecząc miejscowy zarząd leśny. Że to się działo nie w jednej tylko miejscowości, zdarzało się często, że w jednym dniu całe tysiące włościan plądrowały lasy bezkarnie. Przykład ten nie mógł nie podziałać skutecznie na okolice sąsiednie. Rabunek się rozszerza bez względu na to, czy istnieją gdzie służebności lub nie. Dobra naprzykład Udrycze załatwiły polubownie kwestyę służebnościową przed czternastu laty i do tego roku nie było tam z włościanami najmniejszego zajścia. Dobra po zniesieniu służebności zostały podzielone na kilka folwarków, które przeszły na własność kilku właścicieli. Owoż włościanie Udryccy, zachęceni przykładem Ordynackich, z wiosną minioną przebojem, ma się rozumieć, w jednym z folwarków porąbali śluzy i spuścili wodę w zarybionych stawach i spaśli łąkę; w drugim spaśli 35 morgów łąki; w innych dwóch nie dozwolili zgoła siać właścicielom, pod pozorem, że te grunta z karczunków powstały, z lasu, na którym ongi mieli oni serwitut. Ma się rozumieć, że gruntów i lasów, które oni za serwituty wzięli, oddawać nie czują się w obowiązku. P. naczelnik Kieśkiewicz tak zawsze manewrował pięknie, że nadużycia dotychczas nie zostały poskromione; wszakże czynnie zajęty propagandą prawosławia, na zebraniu gminnem w jednej z gmin, gromił włościan za uczęszczanie do kościoła — a gdy to pożądanego nie odniosło skutku, posłał po księdza miejscowego i wobec włościan zalecał mu surowo, pod grozą kar srogich, aby prawosławnych nie przyjmował do kościoła. Ksiądz tłumaczył, że drzwi kościelne otwarte być muszą, a podczas nabożeństwa on widzieć i wiedzieć nie może, kto przez nie wchodzi. Naczelnik zwrócił się do wójta surowo nakazując, aby on ścisłą kontrolę nad tem rozpostarł. Wójt odrzekł, że w czasie nabożeństwa i on się modli, że nie ma siły dostatecznej a nawet obowiązku tem się zająć, że od tego jest pan naczelnik i jego policya. Pan naczelnik za takie *dictum* wymierzył wójtowi *in foro publico* rzęsisty policzek i za to przeniesiony został na takąż posadę do Sokołowa; ma on być pono powinowatym p. Korniłowa, rządcy bióra jenerał-gubernatora Hurki, tak jak i p. Normandzkij, policmajster Lublina, który potrafił odznaczyć się wywołaniem sławnej bójki na ulicach Lublina podczas wywożenia OO. Dominikanów, z powodu której kilkunastu biednych rzemieślników skazano na większe i mniejsze kary.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Stanisława Matkowskiego w Podhajcach dla Szczerca, Jana Rawskiego we Lwowie dla Birczy, Michała Fellnera we Lwowie dla Medenic, i Władysława Zielonkę w Sieniawie dla Sieniawy.

P. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Włodzimierza Alberta z Cieszanowa do Nowego Targu i Antoniego Barbackiego z Nowego Targu do Cieszanowa.

Rada państwa.

(98-te posiedzenie Izby poselskiej).

Na porządku dziennym: wybory do deputacyi w sprawie kwot i do delegacyj.

Do deputacyi w sprawie kwot zostali wybrani: Czerkawski, Jaworski, Kaizl, Liechtenstein, Lupul, Mattusz, Menger, Plener, Poklukar i Sturm.

Następnie odbył się wybór do delegacyj, według krajów koronnych. Zostali wybrani:

Z Czech jako członkowie: Adamek, Deym, Gregr, Hlavka, Mattusz, Nadherny, Rieger, Schindler, Slavik i Zaczek (28 kartek oddano próżnych). Jako zastępcy: Steidl i Pleva.

Z Dalmacyi jako członek: Klaicz; jako zastępca: Borelli

Z Galicyi jako członkowie: Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czerkawski, Hausner, Jaworski Madeyski i Smolka. Jako zastępcy: Jasiński i Dzieduszycki.

Z Austryi dolnej jako członkowie: Furtmüller, Exner i Jaques. Jako zastępca: Matscheko.

Z Austryi górnej jako członkowie: Brandis i Doblhamer (Liberalni posłowie wstrzymali się od głosowania bez złożenia jakiegokolwiek oświadczenia). Jako zastępca: Hayden.

Z Salcburga jako członek: Lienbacher; jako zastępca: Neumayer.

Z Styryi jako członkowie: Moscon i Reicher. (Klerykalni i Słoweńcy wstrzymali się od głosowania). Jako zastępca: Posch.

Z Karyntyi jako członek: Dumreicher; jako zastępca: Nischelwitzer.

Z Krainy jako członek: Poklukar, jako zastępca: Kljun.

Z Bukowiny jako członek: Lupul, jako zastępca: Zotta.

Z Morawy jako członkowie: Chlumecky, Dubsky, Sturm i Meznik. Jako zastępcy: Promber i i Maton.

Ze Szląska jako członek: Demel, jako zastępca: Beess.

Z Tyrolu jako członkowie: Kathrein i Lorenzoni, jako zastępca: Neuner.

Z Vorarlbergu jako członek: Oelz, jako zastępca: Thurnher.

Z Istryi jako członek: Millevoi, jako zastępca: Franceschi.

Z Gorycyi jako członek: Coronini, jako zastępca: Hohenlohe.

Z Tryestu jako członek: Luzzato, jako zastępca: Burgstaller.

Na posiedzeniu komisyi ugodowej, odbytem w sobotę, zapytywał najsamprzód poseł Jaworski o obecny stan ugody, a poseł Chlumecky żądał wyjaśnień co do łączności wszelkich przedłożeń, i co do ewentualnego wypowiedzenia ugody cłowo-handlowej; dep. Neuwirth poruszył szczegóły wszystkich przedłożeń ugodowych, a na końcu domagał się umieszczenia w ustawie ugodowej przepisu co do gwarancyi obu połów monarchii za bieżący dług państwowy, bez czego nigdy nie będzie można uregulować waluty.

Deputowani Dr Rieger i Zeithammer zaznaczyli lojalną chęć Czechów doprowadzenia co prędzej ugody do skutku. Dr Menger odpowiedział na to, wskazując na nieustanne żądania prawicy, które spowodowały i najnowszą koncesyę dla Czechów, t. j. reskrypt ministra sprawiedliwości.

Minister skarbu Dr Dunajewski dziękuje najsamprzód tak większości jak mniejszości za okazaną gotowość w przyspieszeniu zawarcia ugody, a dalej mówi: „Wobec zapytania dep. Chlumeckiego zauważam, że w podkomitecie nie złożyłem oświadczenia co do łączności przedłożeń ugodowych, gdyż sądzę, że sprawy podobne należy tylko tam poruszać, gdzie są bliższe rozstrzygnięcia. Proszę nie zapomnieć, że w innym razie byłby każdy podkomitet mógł tę kwestyę postawić, a natenczas wszędzie byłoby trzeba odpowiedzi.

Co do rzeczy samej, to rząd austryacki już w r. 1884 na inicyatywę węgierskiego rządu, oświadczył swą gotowość rozpoczęcia rokowań co do ugody cłowo-handlowej, ale w przypuszczeniu, że sprawę kwot, ugodę cłowo-handlową i przedłożenia, dotyczące banku austro-węgierskiego, należy razem traktować. Rząd trwa na tem stanowisku i domaga się równoczesnego załatwienia ich na drodze ustawodawczej. Co do taryfy cłowej i podatku od cukru zaznaczył rząd już wówczas, dziś czyni to ponownie, że zamiarem jego jest załatwić te sprawy stanowczo przed rozpoczęciem nowej ugody, i w tym względzie liczy też rząd na patryotyczne poparcie wysokiej Izby. Rozstrzygać już teraz o stronie formalnej tej sprawy byłoby przedwczesnem, i prawie niezgodnem z interesami naszej połowy monarchii. Stanowcza chęć rządu uczynienia wszystkiego dla szybkiego załatwienia przedłożeń winna zadowolnić na teraz wys. komisyę. Co do życzenia dep. Chlumeckiego, aby ugoda cłowo-handlowa na dłuższy przeciąg czasu, niż dotąd, została zawartą, to Jego Ekscelencya wie bez wątpienia z własnego doświadczenia, na jakie trudności napotyka zrealizowanie takiego życzenia. Nie mamy żadnych środków, aby drugą połowę monarchii dla tych życzeń pozyskać.

W sprawie taryfy cłowej, którą poruszył przedstawiciel większości, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że nie zawsze można podawać wiadomości o toczących się rokowaniach. Mogę jednakże oznajmić, że zaraz po odroczeniu Rady państwa uwiadomiliśmy rząd węgierski o uchwałach Wys. Izby, zwłaszcza też co do cła od nafty. Odpowiedziawszy po pewnym czasie, oświadczył rząd węgierski, że zgodzić się nie może na wspomnioną uchwałę, ale uczynił inny projekt, na który my znowu nie mogliśmy się zgodzić. Wobec tego zaproponowaliśmy zmianę przepisów wykonawczych. Ponieważ chodziło głównie o kwestye techniczne, przeto odbyło się posiedzenie konferencyi cłowo-handlowej z współudziałem rzeczoznawców. Zdania obustronnych rzeczoznawców nie były zgodne. Wobec tego podał reprezentant węgierskiego rządu nowy projekt do protokółu. Obecnie protokół jest w Peszcie dla sprawdzenia, a skoro nadejdzie ztamtąd, to zastanowimy się nad tym projektem. Rzecz ta wymaga czasu i cierpliwości, mam jednak nadzieję, że porozumienie osiągniętem zostanie. Co do wypowiedzenia ugody cłowo-handlowej, to rząd węgierski oświadczył zaraz z góry, że prawa tego pod żadnym warunkiem zrzec się nie może. Ponieważ rząd uważa prawie za niemożebne, aby przedłożenia do końca roku bieżącego załatwione zostały, przeto prawdopodobnie ugoda zostanie wypowiedzianą, co jednakże należy uważać jedynie za akt czysto formalny.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy posła Sochora uchwalono jednogłośnie przejście do rozpraw szczegółowych nad ugodą cłowo-handlową.

Z Koła polskiego.

W dniu 12 t. m. Koło pos. polskie odbyło bardzo krótkie — podczas posiedzenia Izby poselskiej — posiedzenie. Członkowie komisyi parlamentarnej przedstawili, że inne stronnictwa „prawicy" nie skłoniły się, aby wnieść w Izbie, o zwrócenie do komisyi kolejowej projektu ustawy w tym kierunku, iżby co do opłacania przez kolej państwową dodatków utrzymano w tej nowej ustawie postanowienie ogólnej ustawy z 1869 r., tyczącej się dróg żelaznych. Po krótkiej dyskusyi Koło postanowiło trwać przy swej uchwale pierwotnej i wnieść zamierzony wniosek. Gdy p. Biliński, który poprzednio miał wnieść ten wniosek w Izbie i motywować go, wymawiał się od tego z powodu zmienionego położenia rzeczy, Koło zobowiązało go, aby ten wniosek Izbie przedłożył.

Na początku posiedzenia Koła pos. polskiego w dniu 14 paźdz. przedewszystkiem przewodniczący Jaworski zdał sprawę z wykonania uchwały Koła z 10 t. m. i z odpowiedzi prezesa ministrów na przedstawienie deputacyi Koła, uskarżajacej się na postępowanie komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców we Lwowie podczas sprawozdania p. Lewakowskiego. Prezes ministrów oświadczył, iż zażąda wyjaśnień od rządu krajowego, i wówczas będzie w stanie dać odpowiedź Kołu. Deputacya uznała się odpowiedzią prezesa ministrów na teraz zaspokojoną. Przy tej sposobności wyraził przewodniczący oburzenie Koła z powodu zamieszczonej w jednym dzienniku lwowskim i jednym krakowskim takiej korespondencyi prywatnej o posiedzeniu Koła w dniu 10 t. m., w której fałszywie i sprzecznie z prawdą przedstawiono cały szereg rozpraw w Kole nad wnioskiem p. Lewakowskiego o interpelacyą z powodu postępowania komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców lwowskich. Dodał przewodniczący dalej, że jeżeli który z członków Koła podaje do dzienników wiadomości o posiedzeniach Koła, winien przynajmniej tyle względom, jakich koledzy od kolegów domagać się mają prawo, aby rozprawy zgodnie z prawdą przedstawiał.

Koło uchwaliło, aby to oświadczenie przewodniczącego zamieścić w protokóle posiedzenia i w komunikacie, przesyłanym do dzienników przez sekretaryat Koła.

Z pomiędzy pism do Koła nadeszłych, p. Jasiński przedstawił petycyą Wydziału powiatowego w Krośnie w sprawie reformy podatku domowoczynszowego, i wniósł, aby Koło przekazało tę petycyę polskim członkom komisyi podatkowej izbowej z poleceniem poparcia tej sprawy w komisyi podatkowej.

Członek tej komisyi p. Dzieduszycki przedstawił trudności tej reformy i prosił o przekazanie tej petycyi członkom komisyi tylko do roztrząśnienia. Koło z tym wnioskiem się zgodziło.

P. Mochnacki przedłożył petycyę Izby handlowej lwowskiej, aby przy przedłużeniu przywileju Banku austryacko-węgierskiego zmienić przepisy co do ustanawiania cenzorów, polecić wydawanie warantów, zastrzedz używanie języka polskiego w filiach tego banku w Galicyi i inne. Koło uchwaliło, aby tę petycyę przekazać polskim członkom bankowego podkomitetu izbowej podkomisyi ugodowej.

Na wniosek przewodniczącego przystąpiło Koło do wyboru członków Delegacyi wspólnej. Oddano głosów 40, wybrani zostali prawie jednomyślnie: pp. Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czerkawski, Jaworski, Madeyski i Smolka.

Pierwszym zastępcą delegata wybrany został p. Jasiński. Drugim zastępcą wybrany przy trzeciem ściślejszem głosowaniu p. Dzieduszycki.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru dwóch członków deputacyi regnikolarnej i wybrano pp. Jaworskiego i Czerkawskiego.

Poczem przeszło Koło do rozważania przedmiotów, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej. Uchwalono głosować w Izbie, aby: 1) rządowy projekt o kontyngensie rekrutów na 1887 przekazać komisyi wojskowej do roztrząśnienia; 2) wniosek p. Cianiego o zmianę ordynacyi wyborczej odesłać do komisyi wybranej do roztrząsania spraw, tyczących się ordynacyi wyborczej; — a 3) wniosek p. Rosera o urządzenie zakładu dla głuchoniemych, do komisyi szkolnej, zaś 4) wniosek p. Burgstallera o założenie kosztem skarbu szkoły przemysłowej w Tryeście, do komisyi budżetowej.

W dalszym porządku obrad zajęło się Koło roztrząsaniem ugody o związek handlowo-cłowy Austryi z Węgrami. Przewodniczący komisyi ugodowej poseł ks. Czartoryski przedstawił, iż ułożony przez oba rządy projekt ugody o ten związek przyjął już bez zmiany podkomitet komisyi ugodowej, który roztrząsał ten projekt, a on jako przewodniczący komisyi ugodowej zwołał ją na posiedzenie na 16 bm., na którem „lewica" interpelować zapewne będzie ministra skarbu o wyrażenie zapatrywania rządu co do łączności z tą ustawą, przedłużającą związek handlowo-cłowy z innemi sprawami ugodowemi. Na jednem z posiedzeń podkomitetu oświadczył już minister skarbu, że zapatrywania rządu co do wspomnianej kwestyi łączności spraw ugodowych wyrazi na plenarnem posiedzeniu komisyi. Dalej ks. Czartoryski uczynił wnioski: *a*) aby Koło uchwaliło, iżby polscy członkowie komisyi ugodowej zapytali rząd, w jakim stanie zostaje sprawa ta do uchwalenia nowej taryfy cłowej, a względnie cła od nafty; *b*) aby polscy członkowie komisyi głosowali w komisyi za przyjętym przez podkomitet projektem ugody o związek handlowo cłowy Austryi z Węgrami. Wreszcie ks. Czartoryski przedstawił, że zapewne członek podkomitetu p. Chrzanowski zda szczegółowo sprawę z uchwalonego projektu ugody o ten handlowo cłowy związek. P. Chrzanowski poparł przedewszystkiem wniosek ks. Czartoryskiego, aby na posiedzeniu komisyi ugodowej 16 bm. interpelować rząd o stan sprawy co do nowej taryfy cłowej i w interpelacyi tej wskazać, że posłom polskim i krajowi idzie o dobre tej sprawy załatwienie. Dalej zdał szczegółowo sprawę o głównych postanowieniach projektu ustawy, przedłużającej ugodę o związek handlowo cłowy z Węgrami i o rezolucyach uchwalonych dodatkowo przez podkomitet.

P. Starzyński oświadczył się za obu wnioskami ks. Czartoryskiego i przedstawił, że niema bezpośredniej łączności ustawy o ugodzie przedłużającej związek handlowo-cłowy z Węgrami a projektowaną nową taryfą cłową.

P. Abrahamowicz mniemał, że wniesienie projektowanej interpelacyi byłoby szkodliwem dla dobrego załatwienia sprawy o nową taryfę cłową, mianowicie cła od nafty, bo gdy rząd stanął w tej

---

wielce Towarzystwa przyrodnicze, matematyczne, lekarskie, i jak każdy, rozumiem ich praktyczną doniosłość, ale niech mi nie będzie za złe wzięte, kiedy powiem, że praca nad przeszłością wydaje mi się dla nas Polaków jeszcze pilniejszą. Bo jakiekolwiek tu w przyszłości zapanują stosunki, zawsze nam będzie wolno zbierać i opisywać rośliny i minerały, rozwiązywać matematyczne, albo lekarskie zadania, ale może nie zawsze dozwolą ogłaszać pewne dokumenta i opowiadać pewne epoki w całej prawdzie. Tem bardziej przeto roztropnem i chwalebnem mi się wydaje, iż korzystamy dziś z łaski Miłościwego Pana i do wspólnej na polu historycznem zabieramy się pracy."

Pod wrażeniem i pod hasłem tych świetnych, a tak mądrych i podniosłych uwag, rozpoczyna Towarzystwo historyczne swą pracę. Jaki kierunek ta praca przybierze i jakie wyda owoce, tego przesądzać nie możemy, ale już w tym samym fakcie, że pierwszy niejako program rozwinął dla niej znakomity mąż, będący prawdziwą chlubą historycznej nauki w Polsce; że do grona Towarzystwa, obok młodych a wielce uzdolnionych pracowników historycznych, wpisali się i skuteczną swą pomoc przyrzekli starsi, pełni zasług i głębokiej wiedzy badacze, może w nas wzbudzić usprawiedliwioną nadzieję, że Towarzystwo historyczne stanie się w przyszłości pożytecznem i rozwinie zarówno ruchliwą, jak zbawienną w zakresie nauki historyi działalność.

Główne zabiegi, a poniekąd żywotne na zewnątrz owoce Towarzystwa objawią się przedewszystkiem w zamierzonem wydawnictwie pisma peryodycznego, poświęconego naukom historycznym, dla którego wybrany już został osobny komitet redakcyjny. Zadaniem podobnego pisma nie powinno być, jak mniemamy, ogłaszanie monografij historycznych, które bądź w rozmaitych pismach peryodycznych, bądź też w publikacyach Akademii łatwe znaleść mogą pomieszczenie, ale w pierwszym rzędzie powołanem ono będzie do ogłaszania wyczerpującej krytyki źródłowych wydawnictw lub dzieł i rozpraw historycznych, zarówno polskich, jak zagranicznych, zostających szczególnie w związku z naszemi dziejami, — do podawania bliższych wiadomości o źródłach i bibliotekach, — do omawiania planu publikacyj na porządku dziennym będących, wogóle do wszechstronnego zaznajamiania z całym ruchem historycznym w Polsce i za granicą. Nowe to pismo nie może się ograniczyć wyłącznie tylko do rzeczy ściśle historycznych, ale powinno uwzględniać także studya w kierunku prawa polskiego, tudzież studya nad kwestyami, dotyczącemi ekonomii i skarbowości w Polsce.

Takiego właśnie organu brak daje się u nas dość dotkliwie uczuwać. Krytyk obszernych, wyczerpującym aparatem źródłowym zaopatrzonych, nie chcą z reguły zamieszczać pisma peryodyczne, zmuszone liczyć się z wymaganiami i upodobaniem szerszego ogółu czytelników, a o naukowym ruchu historycznym znajdujemy w pismach codziennych, w tygodnikach lub miesięcznikach krótkie i luźne wiadomości, ale nie posiadamy systematycznego obrazu nowych prądów, kierunków i dążeń tak silnie rozbudzonej literatury historycznej. Tę lukę w naszem peryodycznem piśmiennictwie będzie miał właśnie wypełnić *Przegląd historyczny*, a komitet redakcyjny, w którego gronie zasiadają tacy skrzętni i gruntowni pracownicy, jak Wojciechowski, Kętrzyński i Pilat, powinien w tym kierunku swoją działalność przedewszystkiem zwrócić. Praca w tym kierunku, w połączeniu z zamierzonem urządzaniem odczytów publicznych, którebyby ogół narodu zaznajamiały trzeźwo z jasnemi i smutnemi kartami dziejów ojczystych; usilna praca Towarzystwa w tym duchu podjęta, aby się ono stać mogło łącznikiem między przeszłością a teraźniejszością, aby się w niem wytworzyło ognisko, w którem skupiałyby się pod wytrawnym kierunkiem starszych, zabiegi i dążności młodszych historyków, praca taka przyniesie niewątpliwie pożytek; będzie ona aktualną i pożądaną nietylko dla ścisłych badaczy naukowych, ale i dla tych wszystkich, którzy wprawdzie bezpośrednio do samodzielnych studyów nie są powołani, ale którzy ruchem historycznym szczerze się interesują. Do podobnej pracy zachęcamy Towarzystwo, które w jego pierwszym zawiązku witamy staropolskiem „Szczęść Boże!"

M. C.

sprawie wobec Węgier na tem samem stanowisku, na którem staliśmy na wiosnę, parcie na rząd, aby tę sprawę szybko załatwił, byłoby osłabieniem jego pozycyi wobec Węgier.

P. Hausner popierał wniosek ks. Czartoryskiego, ale żądał, aby iść dalej, i od odpowiedzi rządu uczynić zależnem nasze głosowanie za ustawą o związku handlowo-cłowym z Węgrami. Dalej zarzucił podkomitetowi, iż w samej ustawie o związku handlowo-cłowym nie zmienił § 11, wprowadzając doń dodatek wnoszony przez „lewicę," aby parlament austryacki miał władzę wydawać oddzielne rozporządzenia ustawodawcze co do wytwarzania i sprzedaży soli dla bydła po niższych cenach; uchwalenie zaś rezolucyi w tym względzie uważa za niedostateczne. Dlatego stawia wniosek, aby w art. 11 wprowadzić dodatek proponowany teraz przez „lewicę," a który odpowiada wnioskowi, jaki wniósł p. Grocholski w r. 1878.

P. Chrzanowski, odpierając zarzuty p. Hausnera w tej ostatniej kwestyi, przedstawił, że przez uchwalenie dodatku proponowanego przez „lewicę" do § 11 ugody, ułożonej w porozumieniu z rządem węgierskim, odwleczemy tylko dojście do skutku tej ugody, a nie osiągniemy żadnej korzyści, bo choćby Izba poselska dodatek ten uchwaliła, wykreśli go Izba panów, tak jak go wykreśliła w r. 1878, bo trudno przypuścić, aby parlament węgierski zgodził się, iżby co do monopolu soli, choćby tylko co do soli bydlęcej, miał parlament austryacki prawo wydawać oddzielne ustawy, lub rozporządzenia, obowiązujące na jednej części terytoryum związkowego t. j. w Austryi, nieoddzielonej granicą cłową od drugiej części tegoż terytoryum. Nie osiągniemy więc żadnej korzyści, a weźmiemy na się wielką odpowiedzialność odwleczenia ugody. Co do drugiej sprawy p. Chrzanowski obstając za wnioskiem interpelacyi, proponowanej przez ks. Czartoryskiego, odpierał wywody p. Abrahamowicza, i przedstawiał, że interpelując nie nalegamy bynajmniej o szybkie, ale o dobre uchwalenie taryfy celnej, i zaznaczamy, jak silnie to kraj obchodzi.

P. Starzyński wyjaśnia, że w ten sam sposób pojmuje doniosłość interpelacyi.

P. Abrahamowicz przedstawia, że po takiem wyjaśnieniu kierunku interpelacyi, zgadza się z nią zupełnie, a dlatego się tylko jej sprzeciwiał, iż ks. Czartoryski w swej przemowie nie wskazał, że taki ma być kierunek interpelacyi.

P. Dzieduszycki uważa interpelacyę, proponowaną przez ks. Czartoryskiego, za właściwą i korzystną, i zapytuje, w jakiem są położeniu inne sprawy ugodowe.

Ks. Czartoryski daje kilka poufnych wyjaśnień, a co do proponowanej przez się interpelacyi, mniema, że ona wzmocni nawet stanowisko rządu w tej sprawie wobec Węgier.

P. Hausner oświadcza, iż zgadza się na wniosek ks. Czartoryskiego, lecz obstaje przy swoim wniosku co do dodatku do § 11 umowy.

P. Rosenstock w obszernym wywodzie stara się wykazać, iż Tryest straci, a Brody straciły już wiele przez zniesienie w nich wolno handlowego okręgu i przedstawia, w jakiby sposób należało wynagrodzić Brody.

P. Szczepanowski popierając wniosek posła ks. Czartoryskiego o interpelacyę, wyjaśnia fachowym wywodem, dlaczego rząd mógł zmienić swoje stanowisko, bo to, co było na początku roku bieżącego obawą, stało się dziś faktem.

Po zamknięciu rozpraw Koło uchwaliło:

1. wejść w szczegółowe rozprawy nad artykułami ustawy przedłużającej ugodę o związek handlowo-cłowy z Węgrami;
2. postanowiono, aby polscy członkowie komisyi interpelowali rząd w sposób odpowiedni wnioskowi p. ks. Czartoryskiego.

Licytacye sądowe większej posiadłości ziemskiej w Galicyi od roku 1876 — 1885

przez

Franciszka Stefczyka.

Zpośród mnóstwa rad i projektów, jakie pod wpływem niezwykłej zniżki cen produktów rolnych pojawiły się w kilku ostatnich latach, najmniej dadzą się ze stanowiska ogólno-ekonomicznego uzasadnić te, które dążą do wywołania sztucznym sposobem podniesienia się cen (przez wysokie cła itp.); w praktyce zatem powinnyby one chyba tylko jako tymczasowe *malum necessarium* znaleść zastosowanie. O ile znowu zmiana systemu gospodarstw, którą zaleca druga kategorya owych rad i projektów, może poratować zagrożone interesa rolników krajowych, o tem najwłaściwiej sądzić każdemu producentowi zosobna. Natomiast najdonioślejszą i trwałą wartość mają bezwątpienia te wszystkie środki, które są zdolne podnieść uszczuplony zniżką cen czysty dochód gospodarstw wiejskich, zapomocą zmniejszenia kosztów produkcyi, przyczem to ostatnie pojęcie bierzemy w najobszerniejszem jego znaczeniu. I w tym względzie nie brak projektów, które wskazują na potrzebę, a nawet konieczność radykalnych reform już nietylko ekonomicznej, ale i społecznej natury (np. Dr Wawrzyniec Stein: *Die drei Fragen des Grundbesitzes und seiner Zukunft*); takie projekta mogą wszakże w najlepszym razie liczyć na zastosowanie dopiero w dalszej przyszłości. Z tych zaś, które bliższą przyszłość mają na oku, jasno i silnie występuje między innemi dążenie do ułatwienia i stanienia kredytu.

Że w kraju naszym większa posiadłość, do której powyższe uwagi się odnoszą, wcale obficie korzysta z instytucyi kredytu, jest powszechnie wiadomem. Atoli z drugiej strony przyzna to może każdy, że dobroczynne następstwa użytkowania z kredytu przez właścicieli większej posiadłości ziemskiej w kraju naszym daleko rzadziej stwierdzić się dają, aniżeli fakta, dowodzące z jakiem niebezpieczeństwem jest połączone nieoględne korzystanie z kredytu. Jak rozległe wszakże rozmiary przybierają klęski ztąd wynikające, o tem niepodobna było dotąd wytworzyć sobie wyobrażenia dokładnego, opartego na datach statystycznych, obejmujących kraj cały. Świadomość tego faktu polega raczej na wrażeniu, jakie pozostawia po sobie znajomość sąsiedzkich stosunków, tudzież napotykane tu i owdzie, ale zawsze cząstkę tylko szczegółów zawierające daty. Systematyczne opracowania, jakie dotychczas ogłoszone zostały, wykazują wprawdzie „zmiany, jakie w stosunkach posiadania i obciążenia nieruchomej własności zachodzą" od r. 1868 (w wydawnictwie centralnej komisyi statystycznej: *Mittheilungen aus dem Gebiete der Statistik*), atoli zupełnie nie wystarczają do poinformowania się, w jakim stopniu większa posiadłość ziemska w Galicyi, skutkiem obdłużenia, narażoną jest na przymusowe zmiany właścicieli, nie mówiąc już o innych następstwach.

Ogłaszane co parę lat przez krajowe biuro statystyczne wykazy licytacyj sądowych posiadłości włościańskich i małomiejskich w Galicyi (1. Rocznik I, zeszyt II z r. 1875 „Licytacye" w latach 1867, 1868, 1873 i 1874; 2. Rocznik VI, zeszyt I z r. 1880 licytacye od r. 1875 do 1879 włącznie; 3. Rocznik VIII, zesz. III, z r. 1884 licytacye od 1880 do 1883 włącznie) nasunęły mi myśl dokonania podobnego zestawienia, dotyczącego większej posiadłości ziemskiej w ciągu 10 lat ostatnich. Zdając sobie całkiem jasno sprawę z różnicy znaczenia i wartości pracy mojej a wspomnianych rozpraw biura statystycznego, sądzę jednak, iż wobec braku sił, oddających się z zawodu i na podstawie obfitszych środków pomocniczych pracom statystycznym, niniejsze prywatne usiłowanie będzie przecież pożądanym przyczynkiem do poznania i rozświecenia stosunków większej posiadłości ziemskiej w Galicyi.

Źródłem, dostarczającem materyału do poniższego wykazu statystycznego, są zatem ogłoszenia przymusowych licytacyj nieruchomych majątków większych posiadaczy ziemskich w Galicyi, umieszczane w urzędowej części *Gazety Lwowskiej*. Stąd wynika, że niekoniecznie wymienione dobra ziemskie sprzedane zostały drogą egzekucyjnej licytacyi, atoli w odniesieniu do większych posiadłości ziemskich da się w wyższym stopniu jeszcze zastósować uwaga, jaką Dr Pilat czyni w swej rozprawie o sądowych licytacyach posiadłości włościańskich i małomiejskich w latach 1867, 1868, 1873 i 1874, że mianowicie z posiadaczy gruntowych, których długi zmuszają pozbyć się własności, tylko mała stosunkowo liczba dopuszcza aż do licytacyi. Ponieważ zazwyczaj wynik licytacyi przy małym udziale kupujących jest dla dłużnika bardzo niepomyślny, przeto najczęściej stara on się korzystniej sprzedać swą własność, w całości, lub częściowo, z wolnej ręki. Otóż tego rodzaju akty sprzedaży są w gruncie rzeczy niczem innem, jak tylko odmiennym sposobem przymusowego wywłaszczenia, a ich liczba z pewnością co najmniej dorównywa, prawdopodobniej nawet znacznie przewyższa ilość tych licytacyj sądowych, które mimo ogłoszenia nie przyszły przynajmniej czasowo do skutku. Zresztą stosownie do naszego założenia ostatecznie nie chodzi nam koniecznie o dokładne stwierdzenie, które z ogłoszonych licytacyj i z jakim wynikiem istotnie dokonane zostały. Już bowiem ten fakt, że mimo nader rozwlekłego postępowania sądowego dopuszczono do ogłoszenia edyktu licytacyjnego, dostatecznie dowodzi, jak silnie została zachwianą pozycya właścicieli większych majątków ziemskich, wystawionych w następstwie obciążenia długami na publiczną licytacyę. Charakterystyczną jest przytem ta okoliczność, że w większej części wypadków w ciągu dziesięciolecia, które pod uwagę bierzemy, niebezpieczeństwo sądowej licytacyi obdłużonych dóbr ziemskich ponawia się paro- lub kilkakrotnie, skoro bądź corocznie, bądź co parę lat spotykamy się z zarządzeniem licytacyi tejże samej majętności. Widoczną jest ztąd rzeczą, jak zaciętą i rozpaczliwą jest częstokroć walka o utrzymanie się właściciela przy posiadaniu ziemi. Jest to wszakże odwłóczeniem tylko smutnego wyniku, który prędzej czy później, w ten lub ów sposób, nastąpić musi, jeżeli przypadkowy zbieg okoliczności nie przyjdzie zagrożonemu właścicielowi z ratunkiem i nie pozwoli mu wierzyciela zaspokoić.

Z uwzględnieniem przeto powyżej przytoczonych uwag przypatrzmy się niektórym datom statystycznym.

Tablica I wyszczególnia ogólną ilość licytacyj, zarządzonych w ciągu dziesięciolecia 1876—1885. Włączone są zatem do tego wykazu także licytacye ponowione. Sąd obwodowy wadowicki wykazuje daty dopiero od r. 1883, a brzeżański tylko od 1885, — sądy te bowiem jak wiadomo, dopiero w ostatnich latach ustanowione zostały.

TABLICA I.

Obwody sądowe	Ogólna ilość licytacyj zarządzonych w roku										
	1876	1877	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	Razem
Brzeżany	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	7
Wadowice	—	—	—	—	—	—	—	3	2	3	8
Rzeszów	3	3	3	2	3	4	4	2	4	4	32
Nowy Sącz	3	5	2	7	8	5	8	4	2	6	50
Stanisławów	—	3	5	7	2	7	5	2	10	9	50
Kołomyja	3	1	2	5	4	4	7	—	10	14	50
Tarnopol	2	1	2	5	8	7	7	8	7	11	58
Lwów	6	10	7	11	7	11	7	6	3	11	79
Złoczów	3	4	12	18	14	11	12	7	6	2	89
Kraków	5	9	16	19	14	8	2	11	3	7	94
Sambor	7	7	8	9	14	18	6	8	9	12	98
Tarnów	6	15	16	13	11	10	10	9	8	15	113
Przemyśl	10	15	24	16	15	14	21	6	14	24	159
Razem	48	73	97	112	100	99	89	66	78	125	887

Ogromna liczba 887 zarządzonych licytacyj przymusowych na nieruchome majątki większych posiadaczy ziemskich zmniejszy się bardzo znacznie, jeżeli (w Tablicy II) wykluczymy licytacye ponowione.

TABLICA II.

Obwody sądowe	Liczba zarządzonych licytacyj (z wykluczeniem ponowionych) w roku										
	1876	1877	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884	1885	Razem
Brzeżany	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	7
Wadowice	—	—	—	—	—	—	—	3	2	—	5
Rzeszów	3	3	2	2	1	1	2	—	2	—	16
Nowy Sącz	3	5	2	5	4	3	1	2	1	1	27
Stanisławów	—	3	2	4	2	3	3	2	6	3	28
Kołomyja	3	1	2	4	2	2	2	—	5	8	29
Tarnopol	2	1	2	4	6	5	2	5	2	6	35
Lwów	6	9	3	7	4	8	5	2	1	6	51
Sambor	7	5	3	8	10	11	1	2	5	4	56
Kraków	5	9	12	11	6	3	—	8	—	3	57
Złoczów	3	3	9	14	12	7	4	3	3	1	59
Tarnów	6	12	9	7	4	2	5	4	3	8	60
Przemyśl	10	12	19	11	5	10	7	1	7	8	90
Razem	48	63	65	77	56	55	32	32	37	55	520

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października.

— **Piękna pogoda**, panująca w październiku, dni ciepłe i słoneczne, pozwalają na prowadzenie wielu znaczniejszych robót budowlanych i ziemnych w mieście, z czego zadowoloną jest uboga ludność, znajdująca łatwo zarobek. Stosunki też zdrowotne w mieście są z tego powodu pomyślne. Dokuczliwym był miesiąc październik zeszłego roku, według „Sprawozdania" bowiem fizyka miejskiego, był zeszłoroczny październik słotny, opadu w ciągu 17 dni deszczowych i jednego z burzą było o 37 mm. więcej od sumy normalnej, słońca tylko 99 godzin. Z chorób płonica, błonica i dławiec zabierały ofiary.

— **Obrady** nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1887 postępują bardzo szybko, a w tych dniach już budżet przejdzie przez wszystkie sekcye Rady miasta. Z końcem listopada prawdopodobnie preliminarz budżetu wydrukowany znajdzie się w ręku radców miejskich, obrady zaś nad preliminarzem rozpoczną się już w grudniu. Znacznie więc wcześniej niż po inne lata i we właściwej porze uchwalonymby został budżet, ta ważna podstawa gospodarki gminnej.

— **Z Krakowa** na posiedzenie krajowej komisyi dla przemysłu domowego i rzemieślniczego wyjeżdżają jutro członkowie tejże r. m. Dr Faustyn Jakubowski i Dr Ferdynand Weigel. R. m. Dr F. Jakubowski został, jak już donosiliśmy, świeżo przez Wydział krajowy zaproszony na członka tejże komisyi. Posiedzenie komisyi odbędzie się w d. 20 b. m., a na porządku dziennym znajdują się: wprowadzenie w życie szkoły ślusarstwa w Świątnikach, naukowych warsztatów tkackich w Horodence i Łańcucie, warsztatu powroźniczego w Radymnie, szkoły koronkarskiej w Muszynie i szkoły garncarskiej w powiecie chrzanowskim.

— **Warsztat szkolny**, urządzony w zakładzie sierot, zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, rozwija się pomyślnie. Dotąd urządzono warsztat szewski i stolarski, w których praktyczni rzemieślnicy pod kierunkiem komisyi szkolnej uczą starszych chłopców codziennie w godzinach popołudniowych rzemiosła, gdy ranek cały poświęcony teoretycznej nauce w szkole miejscowej. Wiele osób zwiedza tę praktyczną, choć na małą skalę urządzoną pracownię szkolną i z zajęciem przygląda się pracy dzieci. Znany przyjaciel szkoły, p. Ignacy Żółtowski, zwiedzał w sobotę w towarzystwie przewodniczącego komisyi szkolnej cały wzorowo urządzony pawilon sierot, głównie zaś badał urządzenie pracowni dla chłopców, i wyraził się z wielkiem uznaniem dla komisyi, przyczem wręczył na cele pracowni do rąk i dyspozycyi przewodniczącego komisyi szkolnej kwotę 25 złr.

— **Ślub.** W sobotę (d. 16 b. m.) o godz. 6 wieczór w kościele XX. Karmelitów na Piasku zawartym został związek małżeński między p. Stefanem Cześnikiewiczem, starszym nauczycielem szkoły VIII miejskiej w Krakowie, a panną Balbiną Ostrzeszewiczówną, córką ś. p. Czesława Leliwa Ostrzeszewicza, dzierżawcy dóbr ziemskich i Anny z Pisarskich. Młodej parze pobłogosławił X. przeor Maryan Spolski.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Wbrew wyraźnym przepisom, według których na pewnych punktach przestrzeni nie wolno służbie kolejowej przebywać na stopniach wagonów, kiedy pociąg jest w ruchu, konduktor Schramm, obsługujący dnia wczorajszego pociąg osobowy Nr. 5, idący z Krakowa, opuścił swe stanowisko, chodził po stopniach wagonów i otwierał drzwi wagonu właśnie w tej chwili, kiedy pociąg przejeżdżał przez most na Wiarze. Wskutek tej nieostrożności, pochwycony przez konstrukcyą mostu, tak nieszczęśliwie został rzucony na most, że poniósł śmierć natychmiastową.

— **Zmarli:** Michał Hrebenda, Dr medycyny, lekarz powiatowy w Myślenicach, zmarł tu 16 b. m., przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj. — Jan Kanty Knowiakowski, obywatel m. Krakowa, urodzony w r. 1818, zmarł d. 17 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— **Narzekania** na cygara, wyrobu tutejszej fabryki, stały się w ostatnich czasach powszechnemi, cygara bowiem tańsze, jak dwucentowe i czterocentowe, a nawet pięciocentowe, są tak niedobre, iż palić ich wcale nie można, z powodu źle przygotowanego liścia, złego zrobienia, a wreszcie z powodu wilgoci. Nie podnosiliśmy długo tej sprawy, sądząc, że to złe przeminie; należy wszakże zwrócić na nie uwagę właściwych władz, skoro staje się ono chroniczne ze szkodą konsumentów.

— **Patentowany klucz i zamek.** W jednym z tutejszych handli przy ulicy Grodzkiej spostrzegł właściciel handlu, iż od jakiegoś czasu giną mu pieniądze z kasy wertheimowskiej. Wszelka z jego strony ostrożność, pilnowanie i dozór, nie wyjaśniły właścicielowi kasy o patentowanym kluczu, w jaki sposób ręce złodziejskie sięgają do kasy zamkniętej. Zniecierpliwiony wreszcie znikaniem pieniędzy, udał się poszkodowany do p. Władysława Swolkienia, komisarza policyjnego, i tenże dopiero wyjaśnił mu całą sprawę owego eskamotowania jego funduszów z kasy wertheimowskiej, przedstawiwszy mu zaraz dwu jego własnych praktykantów sklepowych, jako sprawców owej kradzieży, którzy, postarawszy się o wzór drewniany klucza patentowanego, uszczuplali już od dwu lat fundusze deponowane w jego kasie. Po przyaresztowaniu złodziei odebrano jeszcze kilkaset złr. reńskich i zwrócono właścicielowi.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wnosząc ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady miasta ogłoszonego w dziennikach, nie zdaje się mi, iżby dostatecznie podnoszono względy, przemawiające za koniecznem zachowaniem części gmachów u św. Ducha, sąsiadującej z kościołem św. Krzyża. Względami temi jest interes naszej dawnej sztuki. Idzie tu bowiem o los ważnego zabytku prastarej przeszłości Krakowa, o kartę jego świetności i podniesionej kultury średniowiecznej, której zniszczyć nie wolno bez bolesnego dotknięcia uczuć miłośników sztuki przeszłości, jak i tych, którym zarówno obecny stan miasta, jak jego dawne pamiątki leżą na sercu. Dumnymi być możemy, że miasto Kraków posiada tak rzadko już gdzieindziej znajdującą się, średniowieczną Salę szpitalną (wiek XIV) ze swem oratoryum i przedsionkiem, opatrzone pięknemi i całkiem niezwykłemi gotyckiemi sklepieniami, zdolną do powrócenia jej pierwotnego wyglądu. Pozbywać się bezpotrzebnie burzeniem całego gmachu św. Ducha tej pamiątki, byłoby nierozważnem, a w każdym razie wyparciem się tego stanowiska, jakie zajęliśmy ratując Sukiennice, rondel bramy floryańskiej i tyle innych zabytków. — Nie wątpię też, że sekcya I, której Rada miasta poleciła odpowiednie co do zachowania gmachu postawić wnioski, dobrze się nad tem zastanowi, zasięgając zdania znawców celem oznaczenia, w jakiby sposób można, zachowując artystycznie i pamiątkowo ważne części budynków, powrócić im wewnątrz i zewnątrz pierwotny układ, a zamknąć w całość piękną i charakterystycznie średniowieczną. Jest rzeczą pewną, że budynek taki, zosobna stojący, w niczem nie zawadzi obok stojącemu teatrowi, będzie ozdobną pamiątką przeszłości miasta, a co więcej, uchroni on kościół parafialny św. Krzyża od bezpośredniego sąsiedztwa z przybytkiem Melpomeny. Możeć też troszkę i rachować się należy z uczuciami ludności chrześciańskiej Krakowa, więc i ten wzgląd rozdzielenia częścią pozostałą z gmachu św. Ducha, artystycznie i pamiątkowo ważną, starego kościelnego budynku od nowego teatru dobrzeby mieć na myśli, by nie powiedziano, że zapominamy o konsekwencyi, mieszcząc teatr tuż obok kościoła. Zresztą kończąc, dodaję, że przykroby mi było, gdyby w sprawie tej zarząd miasta, decydując zburzenie całego gmachu, przyszedł do konfliktu nietyle z władzą konserwatorską i komisyą centralną w Wiedniu, ale z uczuciami tych, którzy bądź co bądź reprezentują interes sztuki i historyi starego grodu wobec całego kraju.

Wł. Łuszczkiewicz.

— **Galerya figur woskowych**, p. Veltée, na placu przy ulicy Dietla, w chwili kiedy ustały przechadzki do ogrodów, a pogoda sprzyja, coraz liczniej jest odwiedzaną. Dobór zajmujących przedmiotów, podobieństwo postaci historycznych i wierność kosztownych kostiumów, nadają wspomnionemu Muzeum pociągający urok. Wiele figur wykonanych jest z tak łudzącem naśladowaniem natury, że widz łatwo omylić się może i wziąć je żywe. Do tego rodzaju policzyć można automatycznego zakonnika w modlitwie, nauczyciela, lichwiarza, szewca i t. d. Galerya zbrodniarzy których rysy zdjęte są z natury, gromadzi również wielu ciekawych.

— **Towarzystwo rolnicze okręgowe Rzeszowskie** zawiadamia, że niezależnie od Prezydyum drugie półroczne Walne Zgromadzenie wszystkich członków Tow. rolnicz. okręg. Rzeszowskiego odbędzie się dopiero we czwartek 4 listopada b. r. o godzinie 2 po południu w biurze Towarzystwa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Cholewiana góra, w powiecie niskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **X. Karol Mikuszewski**, członek Rządu narodowego w r. 1863, po krótkim pobycie swoim w Budapeszcie, żyjąc w nędzy, zakończył tam życie w d. 3 b. m. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie sprawiło pogrzeb i oddało ostatnią posługę zmarłemu.

— **Lord R. Churchill**, jak donosi *N. Fr. Presse*, miał 16 bm. opuścić Wiedeń, udając się błyskawicznym pociągiem „Orient" do Paryża. W wilię obiadował w ambasadzie angielskiej o 8 wieczór.

— **Bar. Karol Rothschild**, szef domu bankowego w Frankfurcie, umarł tamże w d. 16 b. m. na apoplexyę sercową. Urodzony w d. 5 sierpnia 1820 r., był dożywotnim członkiem pruskiej Izby panów, król. pruskim bankierem nadwornym, bawarskim konsulem jlnym dla Frankfurtu i Hesyi i posiadał wiele orderów. Ożeniony był z równą sobie wiekiem bar. Rothschildówną (z domu londyńskiego) i pozostawia sześć córek, z których pięć jest zamężnych. Trzy starsze wyszły za członków domu Rothschildów, dwie najmłodsze: Małgorzata jest za księciem Agenorem Grammont, Berta za Aleksandrem Berthier księciem Wagram.

— **Przyszły stan pogody.** Według depesz nadeszłych do biura centralnego, różnice barometru zwiększają się, a podział ciśnienia powietrza dozwoli w najbliższych dniach oczekiwać mniej stałego, niekiedy dżdżystego powietrza bez znaczniejszej zmiany w temperaturze.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 19go: Po raz trzeci: *Męczennica* (*Martyre*), dramat w 5 aktach, pp. D'Ennery i Tarbé, tłum. Z. Sarnecki. W roli tytułowej wystąpi p. Hoffmannowa.

We czwartek 21go: *Górą nasi!* komedya w 5 aktach, K. Zalewskiego, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

W sobotę 23go: Po raz pierwszy: *Piękna żonka*, komedya w 4 aktach, M. Bałuckiego.

— Dnia 16go października po południu i 17go przed południem deszcz; term. d. 16go od 8·0 doszedł do 13·7, d. 17go od 8·4 do 14·6 C. Barometr się podnosi; o godz. 7ej rano d. 18go stan jego był 732·6 millim., term. 5·0 C. — Wiatr półn-zachodni.

— We wtorek d. 19go października: ś. Piotra z Alkantary w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Przedstawiony w sobotę i wczoraj dramat *Męczennica*, który na zagranicznych scenach niemałego doznał powodzenia, należy istotnie do sztuk odznaczających się tak szlachtną tendencyą, jak umiejętnem przeprowadzeniem wątku całej akcyi. Główną treść sztuki stanowi poświęcenie się córki dla matki. Laura de Moray (pani Hoffmann) dowiedziawszy się o nieślubnym synie swej matki admirałowej Firmin de la Marche (p. Wolska), Robercie Burel (p. Sobiesław), który jest w posiadaniu listów i dokumentów, stwierdzających jego pochodzenie, usiłuje dopomódz temuż bratu, opuszczonemu zupełnie przez matkę, a zarazem odebrać od niego wszelkie papiery, mogące kiedykolwiek jej matkę skompromitować. Chcąc to przeprowadzić, widuje się ona potajemnie z swym bratem, co dochodzi do wiadomości zaprzyjaźnionych od niedawna z hr. Rogierem de Moray (p. Ryger) Włocha Palmieri (p. Janowski) i tegoż siostry księżnej di San Lucca (p. Barszczewska), którzy podszywając się pod nazwisko Palmieri, przybyli do Paryża po 20-milionową sukcesyę i dla uchronienia się od podejrzeń starają się wnijść w bliższe stosunki z wyższemi sferami. To też korzystają oni z owej wiadomości dla doniesienia hr. de Moray, że jego ubóstwiana żona ma kochanka. Istotnie mąż znajduje p. Moray z Pawłem Burel w jej pokoju, a nie otrzymując żadnych wyjaśnień, gdyż i Burel i pani Moray milczą, zabija brata swej żony, myśląc, że zabija jej kochanka. Przytomni tej scenie rodzice pani Moray stają po stronie męża i stary admirał przeklina swą córkę. Mimo to córka milczy, kim był Burel, i bierze na swą głowę posądzenie o niewiarę małżeńską, aby bronić honoru swej matki. Rodzice zamykają przed nią swój dom, mąż bierze rozwód i żeni się z ks. San-Lucca.

Tymczasem wraca z Indyj córka państwa Muray, Paulina (panna Kałużyńska) pod opieką p. Elie Drack (p. Siemiaszko). Spotykając obcą kobietę w domu swojego ojca, nie chce jej uznać za matkę i dzięki współdziałaniu p. Dracka, widzi się istotną panią Moray w domu swej babki. Dopiero przed córką przyznaje się p. Moray, że oskarżyła się, aby innych obronić, że jest niewinną. Hr. Moray tymczasem, wmięszany w spekulacye, traci majątek, a Palmieri ofiaruje mu stanowczą pomoc materyalną, ale za rękę córki. Paulina dowiedziawszy się o ruinie swego ojca, decyduje się na to małżeństwo, postanawiając po ślubie życie sobie odebrać. Pisze więc list do swej matki i wręcza go przybyłemu na jej wezwanie p. Drack, wymagając od niego przysięgi, że list ten odda jej matce, ale dopiero jutro wieczorem. Drack, przeczuwając jej zamiary, list ów posyła natychmiast. Goście weselni już są zebrani w domu hr. Moray, wtem wchodzą matka i babka Pauliny i przedkładają hrabiemu Moray list córki, gdzie pisze, że poświęcam się, jako ty matko się poświęciłaś. Laura de Moray dla uratowania swej córki ofiaruje mężowi swój posag na nowo, którego on od wiarołomnej — jak mniema — żony przyjąć nie chce. Wobec tego Laura dopiero przyznaje się swej matce, kto był jej mniemanym kochankiem. Admirałowa uwiadamia hr. Moray o całej prawdzie, który też od niewinnej żony, a ofiarującej się za matkę córki, może bez wstrętu przyjąć pieniądze. Równocześnie p. Drack przynosi akt zejścia prawdziwych Palmieri, projektowane małżeństwo zostaje zerwanem, a drugie związki hr. Rogiera są nieważne, który uszczęśliwiony z takiego rzeczy obrotu, nie wie, jak ma swą żonę przeprosić za wyrządzone krzywdy.

Dramat ten odegrany został znakomicie. Wszystkie pierwszorzędne role tak kobiece (panie Hoffmann, Kałużyńska, Wolska), jak męskie (pp. Rygier, Siemiaszko, Janowski) i pojęte i przeprowadzone były bardzo dobrze, a reszta występujących doskonale dopełniała całości; mianowicie zauważyć to trzeba o p. Stępowskim, grającym rolę Maltara.

Tytułową rolę grała p. Hoffmannowa i ona bardzo szlachetną grą, podnieść umiała poziom przedstawienia i uwydatnić piękne, rzewne i wznioślejsze strony utworu, które on obok przeważającej doskonałej techniki, także posiada.

W całej sztuce jest pełno scen nader dramatycznych, a zpomiędzy nich mianowicie scena zabicia Roberta Burel (p. Sobiesław), który wyborną swą grą zasłużył na wzmiankę szczegółową, ogromne wywołała wrażenie.

Z fotelu.

Męczennica, którą w sobotę i w niedzielę żywemi, pełnemi zapału oklaskami witała publiczność, odegraną zostanie jutro po raz trzeci z rzędu. — We czwartek daną będzie komedya Zalewskiego: „Górą nasi", z panią Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach, a w sobotę komedya Bałuckiego: „Piękna żonka". — W nauce jest obecnie sztuka Sardou p. t. „Kopacze złota".

Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. *Zarys literacki Piotra Chmielowskiego.* Nakład Gebethnera i Spółki. Kraków 1886.

Dziełko wyszło obecnie w trzeciem, poprawionem i powiększonem wydaniu. Autor stara się rozwiązać, albo przynajmniej bliżej określić, jakie ideały kobiece władały sercem naszych trzech największych poetów, zmuszając do wyrzeźbienia ich w czarodziejskiem słowie, tudzież o ile te ideały nam dzisiaj wystarczają. W obecnem wydaniu ogólny układ tego zarysu literackiego nie uległ zmianie. Autor przejrzał tylko tekst staranniej i korzystając z nowszych prac, sprostował lub uzupełnił niektóre rozdziały i ustępy swego dzieła. Szczególniej rzecz, poświęcona Mickiewiczowi i Krasińskiemu, uległa dość znacznemu przerobieniu, a obok zmian w szczegółach biograficznych, wprowadził autor kilka nowych postaci, dawniej nieuwzględnionych. Żywila, Córka Tuhana, Karolina przybyły do działu poświęconego kreacyom Mickiewicza, zaś „Czarna Pani" pomnożyła szczupłą liczbę kobiet Krasińskiego.

Nakładem Gebethnera i Spółki wyszedł dramat historyczny w pięciu aktach p. t. „Donna Rozanda." Autor dramatu ukrywa się pod pseudonimem Zenobiusza Drakuli. Postaramy się o obszerniejszą recenzyą tego dramatu.

Sprawy sądowe.

Na piątą kadencyę sądów przysięgłych, która się w tutejszym sądzie karnym rozpocznie dnia 22 listopada b. r., zostali wczoraj wylosowani

jako przysięgli główni:

1. Grigar Ferdynand właściciel handlu galanteryjnego, 2. Bojarski Władysław właściciel domu, 3. Goebel Stanisław właśc. domu, 4. Pękalski Jan przedsiębiorca pogrzebowy, 5. Dr Morawski Kazimierz prof. Uniw., 6. Zarembski Teofil urz. tow. wz. ubezp., 7. Dr de Dargun Lotar docent Uniw., 8. Emilewicz Walenty właśc. realn., 9. Kretschmer Henryk kupiec, 10. Boznański Adam właś. domu, 11. Komorowski Władysław właśc. fabryki napojów burzących, 12. Schlesinger Maurycy kupiec zboża, 13. Federowicz Adam właśc. domu, 14. Dr Rosner Jan lekarz, 15. Dr Klein Zygmunt adwokat, 16. Wasserberger Salomon handlarz win, 17. Chmurski Roman majster stolarski, 18. Baruch Gustaw właśc. młyna, 19. Łysakowski Bolesław właśc. realn., 20. Kurnatowski Maksymilian właś. kantoru wymiany, 21. Małecki Bolesław ogrodnik miejski, 22. Drozdowski Józef właśc. realn., 23. Czerny Henryk właśc. realn., 24. Stadtmüller Karol prof. Akad. techn. przem., 25. Linczyński Józef majster krawiecki, 26. Kornecki Wincenty wł. drukarni. 27. Barber Jakób właśc. realn. 28. Dr Zarewicz Aleksander docent Uniw., 29. Kowalski Michał majster krawiecki, 30. Różycki Edmund urz. tow. wzaj. ubezp., 31. Froń Wiktor prof. Akad. techn., 32. Jahn Jan właśc. domu, 33. hr. Hussarzewski Józef właśc. domu, 34. Molęcki Kasper wł. domu, 35. Dr Olearski Kazimierz doc. Uniw., 36 Dr Zakrzewski Wincenty prof. Uniw.;

jako przysięgli zastępcy:

1. Czarnuchowski Stanisław właśc. domu, 2. Lemberger Szymon właś. domu, 3. Ulman Karol kupiec, 4. Kornblum Bernard restaurator, 5. Strenk Antoni właś. domu, 6. Dalet Selig Berisch właśc. hotelu, 7. Zimler Jan właśc. realn., 8. Machauf Leon restaurator, 9. Jordan Emil właśc. realności,

Kraków dnia 16 października 1885 roku.

Od Administracyi „Czasu".

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłali: Helena K. złr. 2, M. K. 2, M. B. 1, S. D. z Izdebnik 1·50, M. G. ze Suchy 1, M. D. z Wiednia 4, I. B. 1, F. P. Gdowa 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Biały i kremowy jedwabny Faille Français, Surah, Satin merveilleux, adamaszki, rypsy, kitajki i atłasy 75 cnt. za metr do 10 złr. 65 cent. rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabi **G. Henneberg** (c. i k. nadworny dostawca) w **Zurychu**. Próbki odwrotnie. Listy kosztują 10 ct. porto do Szwajcaryi. (97-7-7).

NADESŁANE. (2440-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (2477-3-4)

Zwracamy uwagę czytelników na inserat **Magazynów du Printemps.**

(NADESŁANE.) (24.9-?)

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

(NADESŁANE.) (680)

Ważne dla cierpiących na gościec.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Jeżeli po kilkuletniej lekarskiej praktyce w niezliczonych wypadkach zachorowania wskutek zastarzałego reumatyzmu, często z zapuchniętemi stawami aż do nieforemności, wskutek zastarzałych zwichnień z całkiem plastycznemi wypocinami, i wreszcie uporczywych bólów nerwowych w kościach lub dolnych częściach ciała, *zawsze i wiecznie* słyszę od całkiem już zniechęconego pacyenta na każde zapytanie odpowiedź, zniechęcającą nawet lekarza: *„Wszystko zostaje dotychczas w jednakowym stanie, niema śladu jeszcze polepszenia“* — a już po *krótkim czasie używania* Pańskiego *płynu gośćcowego* widzę często *zadziwiająco* szybkie niknienie nabrzmień i bólów, to istotnie nieraz trudno ocenić, kto się więcej poczuwa wobec Pana do wdzięczności za niespodziewaną ulgę i pomoc, czy chory, czy też opatrujący lekarz!

Przy wszystkich dotyczących wypadkach, w których zastosowałem od niedawna używanie Pańskiego *płynu gośćcowego*, *zadziwił* mnie nadzwyczajnie szybki skutek.

Z wysokim szacunkiem
Karol Matz, lekarz obwodowy.

Pötsching, 30 kwietnia 1883 r.

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu „Kwizdy płyn gośćcowy“ w dzisiejszym numerze.

NADESŁANE. (2593)

Przepisy gotowania darmo.

Broszurka z przepisami gotowania o właściwem używaniu dyetetycznych środków pożywienia Knorra do przyrządzania i poprawiania smaku zup, jarzyn, sosów i t. p. przez znanego wiedeńskiego kucharza hotelowego Aleksandra Haubenwalnera wyszła właśnie i może być przez podpisanego darmo i opłatnie sprowadzoną.

Karol Berck w Wiedniu I., Wollzeile 9.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 17 b. m.:

(F) Pewien przyjaciel lorda Churchilla z lat młodocianych, który obecnie stale tu mieszka i odwiedzał Churchilla w czasie bytności tegoż w Wiedniu zapewniał mnie z całą stanowczością, że podróż Churchilla nie miała zupełnie charakteru politycznego, ale że przedsięwziętą została jedynie w celu rozerwania się. Lord Churchill, nie znając wcale Berlina, chciał poznać stolicę państwa Niemieckiego; w Wiedniu był już Churchill przed kilku laty, przybył tu jednak, aby odwiedzić swą kuzynkę, lady Paget i zabawić się w gościnnej naszej stolicy. Stan zdrowia Churchilla nie jest zadawalniający, o czem także i powierzchowność jego świadczy i dlatego ten angielski mąż stanu chciał znaleźć kilka dni wytchnienia w Wiedniu i Berlinie. W Berlinie nie zeszedł on się z żadną polityczną osobistością, a nawet nie widział się z tamtejszym ambasadorem angielskim sirem Malet. W Wiedniu nie konferował on także z żadną osobistością polityczną i nie rozmawiał ani razu z hr. Kalnokim. Lord Churchill był tem wielce zdziwiony, że dzienniki podróży jego chcą nadać charakter polityczny.

Na moją uwagę, iż zdziwienie to było trochę naiwne, gdyż wobec istniejącej sytuacyi politycznej, trudno było oprzeć się temu, aby w podróży Churchilla nie upatrywać celów politycznych, otrzymałem odpowiedź, iż lord Churchill istotnie zdziwienie to objawił i że zamierzał również udać się do Rosyi, bo kraju tego wcale nie zna; skoro jednak przyjaciele poczęli mu tłómaczyć, iż podróż jego do Rosyi sprawi wielką sensacyę i da powód do wielu komentarzy, zaniechał Churchill tego projektu, i udał się naprzód do Paryża.

Z Bukaresztu otrzymujemy wiadomość, że Sir Wiliam White wyjechał ztamtąd 16 b. m. do Konstantynopola.

Rzymski korespondent *Standarda* zapewnia, iż Papież zamierza w Watykanie urządzić własne biuro prasowe, którego dyrektorem ma zostać msgr Agliardi.

Z Rzymu telegrafują do *N. fr. Presse*, iż na najbliższym konsystorzu, który się prawdopodobnie odbędzie w listopadzie, otrzymają nuncyusze w Wiedniu, Paryżu i Madrycie, tudzież msgr Masella, kapelusz kardynalski. Msgr Masella był poprzednio nuncyuszem w Monachium i w tym charakterze prowadził kościelno-polityczne rokowania z Prusami.

Zajścia w Bułgaryi.

Fremdenblatt, zaczepiony przez *Journal de St. Petersbourg* o to, że pochwala rząd bułgarski, powołując się na zgodny sąd całej europejskiej publicystyki, obstaje przy swojem twierdzeniu, iż „podczas akcyi wyborczej w Bułgaryi porządek był utrzymany może w wyższym stopniu, aniżeli nawet przy zupełnie uporządkowanych stosunkach wobec tak silnego politycznego naprężenia możnaby się spodziewać.“ Wśród zamętu kwestyi bułgarskiej, to właśnie utrzymanie porządku, to zapobieganie wykroczeniom, które musiałyby ściągnąć na kraj najsmutniejsze materyalne, moralne i polityczne rozbicie, jest jasnym obrazem, przy którym z zadowoleniem zatrzyma się każdy bez względu, jakiej idei politycznej on hołduje. Zresztą powołuje się *Fremdenblatt* na to, iż doradzał rządowi bułgarskiemu, aby złagodził naprężenie w stosunkach do Rosyi i aby unikał zasadniczej nieprzyjaźni dla cesarstwa rosyjskiego.

Z Petersburga donoszą, że tam przeważa zapatrywanie, iż zawsze jeszcze lepiej układać się z Europą, niż z rejencyą bułgarską.

Prywatny list z Petersburga, który otrzymała redakcya *Tageblattu* berlińskiego, twierdzi, iż tam nieodmiennie mniemają, że ks. Aleksander posiada w Berlinie kogoś, który go silnie popiera, co też czyni możliwym jego powrót. Powrót ten byłby niezawodnym, gdyby w Berlinie zawarły się pewne oczy, zwłaszcza, że Bułgarzy umieją opróżnić tron. — W Petersburgu często wspominają z pewną silnie naznaczaną różnicą o wielkim i małym dworze berlińskim.

Nordd. Allg. Ztg zaleca rejencyi bułgarskiej, aby ta starała się porozumieć z Rosyą.

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse*: „Myśl okupacyi jest pogrzebana i jej najgorętszy poplecznik Katkow pyta się teraz, dlaczego Kaulbars, którego misya z powodu zawartych w niej sprzeczności nie mogła się powieść, przybrał tak bardzo grożący ton, skoro nie istniał zamiar, aby czyny towarzyszyły słowom? Stanowisko Giersa, podług obiegających tu pogłosek, ma być zachwiane. Pozostaje z tem w związku zdanie Katkowa, oparte na informacyach, że misya Kaulbarsa, wskutek naturalnej reakcyi, przerwała pomyślne dla Rosyi przesilenie i nadała niekorzystny obrót rzeczy w Bułgaryi. Z wielką szczerością przemawiają teraz tutejsze dzienniki przeciw niewątpliwie zaniechanej okupacyi. Wskazują, iż w tym roku deficyt wynosić będzie sto milionów; że wobec tego, jak chwilowo stoją rzeczy, musi Rosya przynajmniej pozornie starać się o zachowanie dobrych stosunków z Niemcami i Austryą, jeżeli nie jest gotową do natychmiastowej wojny przeciw europejskiej koalicyi, a o tej jej gotowości bezwarunkowo wątpić trzeba. *Swiet* radzi Katkowowi, aby oczy otworzył. Jeżeli Rosya chce dziś przystąpić do okupacyi, to zdaniem pułkownika Komarowa niezbędna jest bezwarunkowa mobilizacya. W takim bowiem razie należałoby półtora miliona ludzi postawić na granicach niemiecko-austryackich, Rosya musiałaby ostatecznie wystąpić z trójcesarskiego związku i natychmiast sprzymierzyć się z Francyą; pięćdziesiąt tysięcy ludzi trzebaby wysłać do Azyi, w przewidzeniu akcyi przeciw Afganistanowi. Wszystko to jednak jest niewykonalnem. Ztąd też godzi się rozgorączkowana opinia publiczna z myślą, iż Rosya wyczekiwać musi aż do ewentualnej niemiecko-francuskiej wojny. Wzmocnienie armij w krajach transkaspijskich ze względu na wzrastające dla Anglii trudności w Indyach, nie jest całkiem nieprawdopodobnem. Jeżeli prócz tego Rosya wzmocni eskadrę Śródziemnego morza, to wszystko zrobi, na co ostatecznie pozwalają obecne stosunki polityczne.“

Rząd bułgarski odpowiedział już także na trzecią notę rosyjską, która dotyczyła zaburzeń spokoju publicznego. Do odpowiedzi swojej dołączył minister spraw zewnętrznych *exposé* bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych o dochodzeniu, zarządzonem z powodu zajść podczas wyborów w Sofii, a *exposé* to potwierdza otrzymane już dawniej w tej mierze szczegóły, z których okazuje się, iż burzyciele spokoju publicznego należeli do obozu opozycyi i zyskali sobie opiekę rosyjskiej ajencyi. „Z *exposé* tego, pisze minister spraw zewnętrznych — wypływa, iż zajście to nie może być przez nikogo uważanem za napaść na ajencyę rosyjską. Odpowiedzialność za chwilowe zaburzenie pokoju spada jedynie i wyłącznie na bandę wichrzycieli, którzy uczciwym obywatelom starali się przeszkadzać w wypełnianiu ich najświętszych praw. Odpowiedzialność jest tem większa, gdyż te indywidua, wywoławszy nieporządki, starały się uniknąć przewidzianej w ustawie kary, przedstawiając się wobec ajenta rosyjskiego, jako ofiary, chociaż ludzie ci byli sami sprawcami rozruchu, i prosili ajenta rosyjskiego o opiekę, która im się nie należała i na którą nie zasłużyli. Rząd ma nadzieję, iż wskutek tych wyjaśnień uzna ajencya poprawne stanowisko, jakie zajęły władze bułgarskie podczas tego zajścia, nad którem rząd bułgarski w pierwszej linii ubolewa.“

Zamieszczamy następujące depesze z ostatnich dzienników wiedeńskich:

Zofia 16 października. Rosyjska ajencya w nocie, pisanej w obrażającym i grożącym tonie, zaznaczyła ponownie nieważność wyborów i zażądała kategorycznie odroczenia zebrania się sobrania. Rząd bułgarski odpowiedział znowu odmownie, powołując się na konstytucyą i na ustawy krajowe. Ukaz względem zwołania sobrania do Tirnowy na 15 b. m. (st. st.) został już podpisany i zostanie jutro ogłoszony. Przybycie Kaulbarsa do Zofii zostało odroczonem; wczoraj był on jeszcze w Ruszczuku. Zamiar rosyjskiej ajencyi, zwolenników Karawełowa i Zankowa, wywołania powstania chłopów, nie powiódł się zupełnie, a wczoraj nie było żadnego zaburzenia pokoju.

Berlin 16 października. Podczas gdy według *Tagblattu* należy się liczyć z tem, iż Turcy wkroczą do Rumelii wschodniej, donosi petersburski list *Vossische Ztg*, po zaznaczeniu pogłosek o ponownem zajęciu tronu przez ks. Aleksandra, iż stanowisko Rosyi zamanifestuje się przedewszystkiem przez to, iż powstrzyma się ona od stanowczego uznania unii Bułgaryi z Rumelią wschodnią.

Zofia 16 października. Rząd bułgarski wystosował właśnie do reprezentantów mocarstw werbalną notę, zawiadamiając ich, iż jako wykonawca narodowej woli, zwołując wielkie zgromadzenie narodowe zamierza przystąpić do sprawdzenia pełnomocnictw, celem ukonstytuowania się zgromadzenia narodowego — aby takowe następnie mogło wejść w stosunki z Portą i mocarstwami w sprawie wyboru księcia.

Zofia 18 października. Jenerał Kaulbars znajduje się jeszcze w Ruszczuku i niewiadomo, dokąd się on uda. W dobrze poinformowanych kołach mniemają, iż wielkie zgromadzenie narodowe zwołanem zostanie od dziś za dni czternaście.

Dżurdżewo 16 października. Według ajencyi Havasa otrzymał jenerał Kaulbars odpowiedź na swoje zapytania wystosowane do Cara w sprawie dalszego ciągu misyi jego. Instrukcye, jakie otrzymał Kaulbars nie zdają się zapowiadać raptownej zmiany sytuacyi, lecz przeciwnie domyślać się dają zajęcia wyczekującego stanowiska. Jenerał Kaulbars odjedzie w poniedziałek prawdopodobnie przez Tirnowę do Zofii.

W dyplomatycznych kołach Berlina panuje przekonanie, że rozwój przesilenia bułgarskiego odbywać się będzie nadzwyczaj powolnie, i że pomimo, jak nam także zresztą donoszą, „straszliwego *fiasca* jen. Kaulbarsa, które, aby ocenić, trzeba je widzieć na miejscu,“ Rosya nie przystąpi do okupacyi, lecz dalej różnemi środkami, w używaniu których jest mistrzynią, zwalczać będzie obecny rząd bułgarski i rozwiązywać zadanie. Zresztą Bułgarya, jak cały Wschód, a ona w najwyższym stopniu, stała się krajem niespodzianek. „Co za kraj ciekawy! piszą nam ztamtąd, co za ciekawa chwila! A przecież nie podobna na to wszystko z lekkiem patrzyć się sercem i ostatecznie nic dobrego, ani pomyślnego dla sprawy niezależności narodowej i bezpieczeństwa Europy wywróżyć nie można.“

W Petersburgu coraz wyraźniej oświadczają się przeciw okupacyi i wszystkie niemal dzienniki poczytują ją za niebezpieczną. W zamian wspominają o wkroczeniu wojsk tureckich do Wschodniej Rumelii.

Telegramy.

Ruszczuk 18 października. Podług wiadomości z Zofii, sytuacya jest już mniej naprężoną. Rząd ma zamiar porozumieć się z Rosyą, skoro umiarkowany żywioł gabinetu, reprezentowany głównie przez Naczewicza i Stoiłowa, ustąpił w kwestyi wyborczej żywiołowi dalej idącemu. Obecnie chodzi tylko o to, aby rząd wstąpił na drogę koncesyj wobec Rosyi.

Wiedeń 18 października (pryw.). Podług telegramów dzienników tutejszych spodziewają się w Petersburgu przybycia Kaulbarsa w najbliższych dniach.

Churchill przedłożyć miał w Berlinie i Wiedniu pozytywny projekt aliansowy, który jednak ani tu, ani w Berlinie nie został przyjęty.

Pobyt angielskiego ministra wojny w Wiedniu jest podobno w związku z reorganizacyą armii angielskiej.

W miejsce Karawełowa ma być Radosławow zamianowany trzecim członkiem rejencyi.

Paryż 18 października (pryw.) *Temps* dowiaduje się, że Rosya przystąpi do okupacyi Bułgaryi, jeźli sobranie uchwali choć jedną manifestacyę na rzecz ks. Aleksandra, gdyż car musiałby to uważać za osobistą obrazę.

Londyn 18 go października. *Observer* pisze: Z wyjątkiem aneksyi Bułgaryi, ma Rosya prawie zupełną swobodę bawić się z tym krajem według upodobania. Ani Niemcy, ani Austro-Węgry nie sądzą, aby niezawisłość Bułgaryi była warta wojny. Rosya niema powodu prowadzić wojny dla celu, który na drodze pokojowej lepiej się da osiągnąć. Supremacya Rosyi w Bułgaryi będzie w ten lub inny sposób osiągniętą, prawdopodobnie bez konieczności okupacyi. Gdyby opór ze strony Bułgaryi wymagał okupacyi, Austrya i Niemcy zgodzą się na to, a jeżli tylko okupacya ta nie przybierze charakteru bezpośredniej aneksyi, interwencya innych mocarstw kontynentalnych na rzecz Bułgaryi nie jest prawdopodobną. Anglia nie posiada dość siły, choćby nawet chciała, stawać do boju z Rosyą w Bułgaryi. Jeźli Anglia będzie kiedyś musiała przemocą powstrzymać parcie Rosyi, wybierze zupełnie inny plac boju, i będzie prowadzić wojnę wśród zupełnie innych warunków, niż te, które obecnie istnieją za granicą

Tak więc nieprawdopodobnem jest, aby pokój europejski został na seryo zaburzony. Ze stanowiska europejskiego może to być pożałowania godnym objawem, ze stanowiska angielskiego jest jednak zadawalniającem.

Wśród obecnych stosunków byłaby wszelka ewentualność, któraby Anglię mogła zmusić do wzięcia pośredniego lub bezpośredniego udziału w wojnie europejskiej, prawie katastrofą narodową. Ewentualności tej zapobiegają obecnie przyczyny, które stworzyły potrójny alians. Niezawisłość Bułgaryi musiała być po prostu poświęconą za cenę pokoju europejskiego, a Anglia, o ile to dotyczy jej własnych interesów, niema powodu być z tej ofiary niezadowoloną.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 18 października. Baron Hirsch przysłał 5000 złr. dla pogorzelców Ulanowa, a 4500 złr. dla szkoły w Brodach.

Wiedeń 18 października. *Sonn- und Montags Ztg*, omawiając oświadczenia hr. Taaffego w komisyi językowej Izby deputowanych, pisze: „Państwo nie może nigdy żądać mniej, niż tego wymaga interes prawidłowej administracyi i sądownictwa, i dlatego żąda od wszystkich swych urzędników znajomości języka niemieckiego. Państwo może jednak z uwzględnieniem istniejących stosunków wymagać więcej od swych urzędników i dlatego żąda, również w interesie prawidłowej administracyi i sądownictwa, aby w krajach, zamieszkałych przez ludność mieszaną, posiadali urzędnicy znajomość także i drugiego języka krajowego. Kto w tem dalej idącem żądaniu państwa upatruje przeszkodę w poświęceniu się służbie państwowej, temu wolno obrać sobie inny zawód. To jest jedyna droga, wiodąca do praktycznego rozwiązania kwestyi językowej, a rząd ma tem większy obowiązek obrać tę drogę i postępować na niej konsekwentnie, im więcej oddaloną jest możliwość zasadniczego rozwiązania tej sprawy.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 października. Szef biura Towarzystwa kolei państwowej, Dr Schmidt, powróciwszy w sobotę z Pesztu, zachorował w tym samym dniu na cholerę i w nocy umarł. Poczyniono tu wielkie zarządzenia sanitarne.

Petersburg 18 października. Cesarstwo przenieśli się przedwczoraj do Gatczyny.

Kursa. Wiedeń 18 paździe. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82 65. — Renta austr. srebrna opod. 83 80. — Renta 4% złota austr. 114 40. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·—. — Akcye kredytowe 279·80. — Londyn 123 30. — Napoleony 9·91—. — Dukaty 5·91. Marki 61·37—. — 5% Renta węg. papier. 92 35. 4% Renta węg. złota 103·50. — Losy prem. węg. 121·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96 25. — Akcye Länderbanku 217·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 194·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·25. — Akcye kolei połudn iowej 102·—. — Ruble 118 25.— — Srebro ·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 18 paździer. — Banknoty austryackie 162·70.— Krótki Wiedeń 162 65. — Banknoty ros. 193·—. — 5% Listy zast. Polskie 60·25. — 4% Listy Likw. Polskie 55·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 79 60.— Akcye austr. kredytowe 456 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop. (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 50	118 50
Marki niemieckie	61 20	62 —
Dukat ważny	5 86	5 98
20-to frankówka ważna	9 88	9 98
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „	95 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
5% „ „ „ Banku Hipot.	100 —	101 50
6% „ „ „ „	101 —	102 50
5% „ „ „ „ „ prem.	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	45 50	47 75
5% „ „ „ „	41 —	43 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 —	195 50
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 50	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 16 października. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	82 80	82 95
4⅕% „ srebrna	83 95	84 15
4% „ złota	114 35	114 55
4% „ węgierska złota	102 75	103
5% „ „ papier.	92 25	92 4?
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	105 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	105 10
Węgierskie „ „	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 80	152 30
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	116 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 30	109 70
Boden-Credit austryacki . 80 „	234 —	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	278 60	279 —
„ Bank węgierski . 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank . 200 „	173 —	175 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	867 —	868 —
Unionbank . . . 100 „	211 30	211 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . . 100 „	102 80	103 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	188 —	188 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	376 —	378 —
Elżbiety . . . 210 „ „	242 20	242 60
Linz-Budweis . . 200 „ „	213 50	214 50
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	203 75	204 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2315	2320
Franciszka Józefa . 200 „ „	220 25	220 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	194 50	195 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 75	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 25	225 —
Nordwest austr. . 200 „ „	170 —	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 —	170 50
Rudolfa . . . 200 „ „	191	191 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	241 25	241 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	106 50	107
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . . . 200 „ „	170 50	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 25
4½% „ „ papier 50 lat	100 20	100 70
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	94 —	94 40
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	101 10	101 90
5% „ „ „ prem.	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 20	100 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 20	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	104 10	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101	101 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 —	119 40
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 70	99
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	110 60
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%		
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 80	95 3?
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 60
Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 50	102 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 —	92 25
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 25	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	92 25	92 6?
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	124 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 70	100 2?
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202 50	203 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 50	160 —
„ . . 200 złr. 5%	130 —	131 —
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 25
„ Nordost . . . 300 „ „	99 75	100 —
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	101 40
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . . „ 100	121 —	121 30
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 40

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	176 75	177 25
Clary . . . . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 50	118 —
Insbrucku . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . „ 10	24 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	45 50	46 —
Palfy . . . . „ 42	42 20	42 70
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	56 75	57 50
Salzburgskie . . . . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . . . . „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . „ 20	45 75	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 90	5 92
20 frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 22	10 24
Funty szterl. angielskie	12 50	12 55
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 37	61 45
Rubel papierowy za 100	118 —	118 25
Lwów 15 października.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 30	101 30
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 30	101 30
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ Banku hip. gal.	101 50	103 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 16 października.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 20
kupon		— 141

(2553)

Za duszę ś. p.
MARYI z SZETKIEWICZÓW
Sienkiewiczowej
odprawioną zostanie
we wtorek 19 października b. r.
jako w pierwszą rocznicę śmierci
Msza święta
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Kapucynów
na którą rodzina Znajomych i Pobożnych zaprasza.

Salon mód
Heleny Telesznickiej
w Krakowie, ul. Grodzka l. 26, II. p.,
poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** jesienne i zimowe, wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. Ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę szybko wykonywa. (2575-1-10)

W depozycie sądowym złożone są fundusze przypadające:
Amalii z hr. Des Aleurs hr. **Baufleur;**
Janowi Henrykowi Józefowi Jerzemu 4 imion hr. **Flemingowi;**
Joannie Aleksandrze Karolinie Henryce 4 imion z hr. Flemingów hr **Stolberg;**
Elżbiecie Katarzynie Ludwice 3 imion z hr. Flemingów **Przebendowskiej;**
Karolinie Wilhelminie 2 imion hr. **Fleming;**
Joannie z hr. Potockich **Potockiej;**
Kazimierzowi hr. **Potockiemu;**
Feliksowi hr. **Potockiemu;**
Janowi hr. **Potockiemu.**

Mam zaszczyt przeto wezwać te osoby, ich spadkobierców, prawonabywców jakoteż wszystkich tych, którzyby o tych osobach, ich spadkobiercach lub prawonabywcach jakiekolwiek mieli wiadomości, ażeby mnie w jaknajkrótszym czasie udzielić je raczyli i w tym celu do mojego biura zgłosić się zechcieli. (2548 1 3)

Pisma krajowe i zagraniczne uprzejmie proszę o łaskawą wzmiankę o tem wezwaniu.

Dr. Władysław Kastory,
adwokat w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 3.

Dnia 16 b. m.
zostawiono w dorożce Nr. 82 lornetę w futerale. — Wzywa się zatem właściciela do odebrania tejże u *M. Tiefenbruna* przy ulicy Piekarskiej Nr. 14, właściciela powyższej dorożki. (2580)

Praktykant
zamiejscowy z ukończoną 2 realną klasą, porządnych rodziców, **znajdzie miejsce w handlu szkła i porcelany w Krakowie** u podpisanego. (2579-1-2)

Wł. Tomaszewski.

2 dolne mieszkania
składające się każde z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, osobnego strychu i piwnicy, przy ulicy Wolskiej pod Nr. 13, do wynajęcia od 1 listopada lub 1 stycznia. (2582-1-3)

POSZUKUJE SIĘ
kontrolora
zamieszkałego w Krakowie — do periodycznego sprawdzania rachunków gospodarczych.

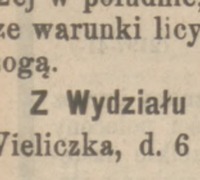
Bliższej wiadomości udzieli ustnie
Kasyer Rady Powiatow. Krakowskiej. (2552-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.
L. 1768. (2550-1-3)

Celem wydzierżawienia od dnia 1 stycznia 1887 r. na lat trzy myta drogowego w Przebieczanach, przy drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej — ogłasza się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych na dzień **11 listopada 1886 r.**, z ceną wywołania w kwocie 2018 złr. rocznie.

Oferty pisemne odpowiednio ostęplowane, przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce, w terminie **do dnia 11 listopada 1886 r.** do godziny 12ej w południe, gdzie również bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej
Wieliczka, d. 6 października 1886 r.
Prezes: *Konopka.*



Sprzedaż baranów
z mojej **trzody baranów wełnistych czystej krwi Negretti**
w Chmielowicach,
20 minut od dworca kolei w **Opolu** (w Prusk. Szlązku) odbędzie się tego roku począwszy **od 17 października.**

Trzoda jest zawsze konsekwentnie z ulepszeniem dobroci hodowaną i odznacza się szlachetnym, silnym włosem i dobremi okazami. Waga st zyżyn 4 cetnary za 100. Ceny odpowiednie do targowych. [2578-1-3]

R. v. Donat.

Osoba
znająca się na gospodarstwie wiejskiem — poszukuje obowiązku na prowincyi. Bliższa wiadomość przy ulicy Staro wiślnej L. 18 na I. piętrze u *Antoniny Seredyńskiej.* (2547-1-3)

Propinacya Lipowiecka
do wydzierżawienia na lat trzy od 1 stycznia 1887 r. począwszy.
Składa się z wsi: Babice, Olszyny, Lipowiec, Żarki, Zagórze i Zbojnik, z karczmami dworskiemi.
Od 1 listopada b. r. **potrzebny jest gorzelany,** kawaler.
Wiadomość na miejscu u właścicielki Lipowca. (2555-1-3)

RESTAURACYA
KAROLA ZAKRZEWSKIEGO.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że nabyłem na moją własność restauracyę pod „Złotą gruszką" (przedtem Majewskiego) przy ulicy Wiślnej w Krakowie, i takową jak najgustowniej urządziwszy, w pierwszych dniach listopada b. r. otworzę. (2576 1-3)
Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.
Upraszam więc o łaskawe względy.
Karol Zakrzewski, restaurator.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 1767. (2551-1-3)

Celem wydzierżawienia od dnia 1 stycznia 1887 r. na lat trzy myta mostowego w Ludwinowie, przy drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej — ogłasza się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych na dzień **11 listopada 1886 r.** z ceną wywołania w kwocie 1828 złr. w. a. rocznie.

Oferty pisemne odpowiednio ostęplowane, przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce, w terminie **do dnia 11 listopada 1886 r.** do godziny 12 w południe, gdzie również bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą.

Z Wydziału Rady powiatowej
Wieliczka, d. 6 października 1886 r.
Prezes: *Konopka.*

PROPINACYA
w państwie Kalwarya Zebrzydowska, z 2 oberżami i 18 karczmami — oraz **browar piwny** w Brodach, w powiecie wadowickim, jest od 1 stycznia 1888 r. na 6 lat do wydzierżawienia.— Bliższej wiadomości udzieli ustnie JWP. *Alfred Milieski* w Krakowie lub Administracya dóbr w Wielkich Drogach. (2577-1-3)

Do sprzedania folwark
odległy jeden kilometr od Skawiny, obejmujący 58½ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (2147-36)

PARYZ.


WIELKIE MAGAZYNY
NAJNOWSZYCH TOWARÓW
PRINTEMPS
Jedwabne, wełniane, bawełniane materye najrozmaitszych gatunków, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla panienek i chłopczyków, mężczyzn i kobiet, spodnice, ranne szlafroczki, wyprawy ślubne i dla nowonarodzonych, bielizna, gorsety, koronki, płótno, chustki, bielizna bawełniana, firanki, wszelkie materye na meble, dywany, meble, łóżka kompletne, koszule, czepki, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, towary galanteryjne, srebra, wyroby skórzane i safianowe, wszelkie produkta perfumeryjne.

Wyszło z druku
WSPANIAŁE ILLUSTROWANE ALBUM zawierające **560 rycin** nowych wzorów na **porę zimową** — które wysyła się **bezpłatnie** na każde żądanie zafrankowane, nadesłane do

PP. Jules JALUZOT i Sp.
w PARYŻU.

Wysyłają się również **bezpłatnie** próbki wszelkich materyi stanowiących olbrzymie zapasy magazynów *PRINTEMPS* (oznaczyć dokładnie gatunki i ceny). (2476-3 4)

Wysyłka do wszelkich krajów na kuli ziemskiej.

Uprasza się uprzejmie subskrybentów miejscowych, by się raczyli zgłosić po zamówione
węg. losy katedralne (Bazylika),
które już po repartycyi w sztukach oryginalnych nadeszły. — Subskrybenci zamiejscowi otrzymają pocztą zamówione losy. (2554)

Również sprzedaje się i kupuje się
węg. losy katedralne (Bazylika)
po kursie dziennym.
DOM BANKOWY
Alberta Mendelsburga w Krakowie, Rynek Nr. 15.

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (2591-20-)
We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA
Edwarda Kiernika
MAGISTRA FARMACYI,
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20,
pałac ks. Jabłonowskiej,
poleca:

Srodki na włosy:
Płyn uniwersalny na łupież niezawodny, cena 1 złr. w. a.
Sulfidan płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, cena 1 złr. 30 ct.
Nigretina do farbowania włosów na trwały kolor czarny i ciemny, cena 1 złr.
Pomada chinowa do wzmocnienia włosów, cena 70 cent.
Pomada tanno-chinowa i **Olejek tanno-chinowy** znane powszechnie środki od wypadania włosów, cena 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 20 ct.
Woda ateńska do odświeżania włosów i od łupieżu doskonała, cena 70 ct.

Środki do ust i zębów:
Esencya aromatyczna	80 ct.
„ **miętowa**	50 „
Woda Batot	40 „
„ **anaterynowa**	30 „
„ **salicylowa**	50 „
Pasta miętowa	30 „
„ **roślinno-alkaliczna**	1 złr.
Proszek roślinno-alkaliczny	50 ct.
„ „ „ mniejszy	25 „
Kréda szlamowana	25 i 30 „
Węgiel lipowy	15 i 30 „
Pastylki aromatyczne	35 „
Proszek salicylowy	30 „
Plomba balsamiczna	50 „
Guttapercha pudełko	40 „

Środki do rąk:
Gliceryna toaletowa 1 złr., 50, 30 i	15 „
Krem glicerynowy	35 „
„ **waselinowy**	30 „
„ **roślinny**	80 „
Woda miodowa	50 „

Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznokci — różne przybory toaletowe — fixateur na włosy i wąsy oraz wszelkie najdelikatniejsze pomady. (2145-8-)

JAN IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.
Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.
Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.
Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.
Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.
Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.
Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (2419 56-)

we LWOWIE { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim" przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20. | w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2.

ASTHME
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES
Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie
PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH
Dra CRONIER.
Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów.
W Paryżu, w aptece ROBIQUET
Rue de la Monnaie. 23.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2490-19

Od 18 lat uznane.
Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na
WSZELKIE WYRZUTY SKORNE
szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i posożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
zawrające 35% gliceryny i delikatnie pachnące. (1678-18-18)

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & COMP. w OPAWIE.
Odznacza dyplomem chonorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.
Składy w Krakowie mają **aptekarze pp. W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski;** w **Tarnowie: L. Chodacki;** w **Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321 9-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

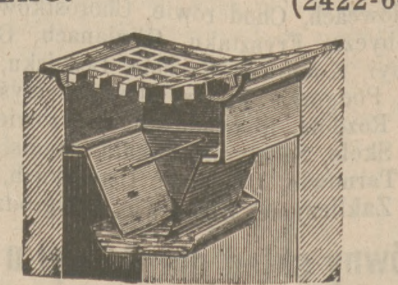
KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA
I SPRZDDAŻ NUT
W. Chaberskiego w Krakowie
Plac Maryacki Nr. 3, (drugi dom od rogu ul. Szpitalnej) [2534 3-3]
nabywszy cały nakład, poleca po cenie zniżonej **1 złr.** (dawna cena 3 złr.)
Pamiętniki Ludwika hr. De Laveaux.
Zawiera dzieje Krakowa od r. 1809—1850.
Kraków. Drukarnia „Czasu". Str. 345.

Modele paryskie.
MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,
poleca **na sezon jesienny i zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze, pióra strusie i fantazyjne oraz **kwiaty paryskie** po cenach b. przystępnych.
Przyjmuje również zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE,** wykonywując takowe z gustem i elegancyą. [2462-5-8]
Modele paryskie.

Zakład ś. Józefa dla osierocon. chłopców w Krakowie
przy ul. Karmelickiej Nr. 70,
poleca Szanownej publiczności na porę jesienną **szczepy i krzewy owocowe** po następującej cenie: jabłonie cztero i pięcioletnie od 50 do 60 ct., jednoroczne od 15 do 20 ct, wiśnie i czereśnie od 60 do 70 ct., śliwki szlachetne od 60 do 70 ct., węgierki 30 ct., orzechy włoskie 40 ct., laskowe 10 ct., winorośl 20 ct.; agrest i porzeczki 8 złr. za 100 sztuk, róże tremontanty, wysokopienne, półpienne, piramidalne, w korzen u szczepione 1 złr. 25 ct., 80, 70, 60 i 50 ct., sztuka; dziczki jabłoni 100 sztuk 1 złr. 50 ct., 1000 szt. 12 złr., cebulki hiacyntów 15, 20, 25 i 30 ct. sztuka; tulipanów 5 i 10 ct sztuka; krokusów 100 szt 3 złr., jak również roślin doniczkowych wszelkiego rodzaju nabyć można po nader umiarkowanej cenie. (2450 8-8)

Acqua Antipoliaca
pod **gwarancyą** pewny i nieszkodliwy środek do przywrócenia naturalnego koloru włosów, zmienionych przez siwiznę. Flaszka złr. 1·50. Sposób użycia prosty. Główny skład w handlu p. f.
Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek gł. L. 8.
Polecamy również parfumerye, pudry, kremy, wody toaletowe i wodę kolońską, mydła, w gatunkach tylko takich, które dobrocią ustaliły sobie powszechną wziętość, — wszelkie przybory toaletowe, jak szczotki, grzebienie i t. p. w największym wyborze. (2332-4-4)

Odlewarnia
żelaza i metalów
L. Zieleniewskiego
w KRAKOWIE
poleca PP. Budowniczym i Właścicielom domów wszelkie odlewy żelazne budowlane, jakoto: różnego rodzaju **balkony, kolumny, konsole, sztachety i t. p.,** oraz praktyczne **zlewy** (zamknięcia) **kanałowe, hermetyczne.** (2422-6-6)



Weba King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany m. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok, 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2531-164-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Prawdz. węgier. naturalne wino
rozsyła **za zaliczką** w beczułkach od 10 litrów wyżej:

dobre stare stołowe wino białe	24 ct. za litr
znakomite z r. 1872 „ „	28 „ „
Riessling „ 1872 „ „	35 „ „
Ruster tłuste, słodkie „ „	75 „ „
Czerwone wina, najlp. gat. od 25 ct. wyżej	
Śliwowica praw. syrmirska od 70 c. do złr. 1·20	
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 c. do 1 złr. 50 ct.	(1913 10)

Beczki liczę najtaniej po cenie kosztów i takowe przyjmuję w dobrym stanie napowrót, za też samą cenę, opłatnie do stacyi kolej. w Preszburgu. — Przy odbiorze najmniej 100 złr., odstąpuję 5% rabatu. Przy obstalunkach upraszam o **dokładne podanie** stacyi kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** (na Węgrzech).

Magazyn i pracownia
KONFEKCYJ DAMSKICH
pod firmą:
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ul. Bracka 6,
poleca:
SKŁAD OKRYĆ, PŁASZCZY, PALETOTÓW DOŁMANÓW, ŻAKIETÓW.
Zamówienia na kostiumy, wierzchy do futer itp. wykonywa w najkrót. czasie.
Ceny umiarkowane. [2079-10-]

UNE INSTITUTRICE
munie des meilleurs certificats enseigne la langue française, allemande et anglaise.— S'adresser: Ulica Grodzka L. 32, I. piętro. (2537-3-3)

Potrzebny jest od 1 grudnia b. r. leśniczy, mogący jednocześnie zająć się kilkunastomorgowem gospodarstwem — ściąganiem czynszów — kierownictwem obszaru dworskiego i czeladzi. — Kawaler będzie mieć pierwszeństwo. (2528 3-3)
Listy wraz z odpisami świadectw, adresować: **Kraków, ulica Basztowa L. 19, I. piętro. J. Ch.**

ZABAWKI
Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2153-141-)

Zarząd dóbr Grodkowice,
poczta Niepołomice,
urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (2336-8)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azótu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (2156 30-)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM"
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w nidziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (2486-295)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Każdy odgniotek,
narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrób odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu i Bochni.** (2397 20-24)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*